



FOT. ERICIN ERTURK / ANADOLU AGENCY / AFP / EAST NEWS

Bilans po zniszczeniu tamy

SKUTKI BĘDĄ ODCZUWANE PRZEZ LATA

Dwa tygodnie po wysadzeniu zapory w Nowej Kachowce w obwodzie chersońskim pod wodą wciąż znajduje się 21 miejscowości. Tylko trzy leżą na prawym brzegu Dniepru, reszta na terytoriach okupowanych przez Rosję. Ewakuowano 3773 osoby. Według szefowej misji ONZ w Ukrainie Denise Brown Moskwa odmówiła wstępu na zatopione terytoria pod jej kontrolą. Według Kijowa tylko w okupowanej miejscowości Oleszki mogło zginąć ok. 500 osób ► 10

• Mieszkanca wsi Wasyliwka w swoim gospodarstwie po przejściu fali powodziowej

Relokacja migrantów

UE „rozbroi” referendum?

Co państwa UE wynegocjowały w projekcie reformy migracyjnej? Kraje takie jak Polska, pod dużą presją migracyjną, mogą zostać wyłączone z obowiązku relokacji.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA

Bartosz T. Wieliński

Prezes PiS Jarosław Kaczyński oświadczył, że jego partia będzie dążyć do połączenia jesiennych wyborów parlamentarnych z referendum ws. relokacji migrantów. Ma to zmobilizować elektorat i dać PiS nawet milion dodatkowych głosów. Nagonka na uchodźców stała się jednym z kluczowych punktów kampanii.

Z obowiązków zostaje tylko solidarność

Tymczasem Bruksela daje do zrozumienia, że Polska może być z unijnego programu relokacji wyłączona.

Rada UE uzgodniła w tym miesiącu projekt reformy azylowo-migracyjnej (przy sprzeciwie Polski i Węgier). Wprowadza on „obowiązkową solidarność” w polityce migracyjnej – ale nie ma już ani „obowiązkowej relokacji”, ani „sponsoringu powrotów”. Ostatni punkt oznacza, że np. Polska – zamiast relokacji – brałaby na siebie ciężar finansowy i administracyjny deportacji określonej w rozdzielniku liczby migrantów, których wnioski azylowe odrzucono w innym kraju UE.

W projekcie zostały relokacje, inne formy pomocy operacyjnej (np. przy zarządzaniu granicą) oraz pieniądze. Jednak jeśli kraj UE (beneficjent „obowiązkowej solidarności”, np. Włochy) nie zechce wes-

przeć żadnej alternatywy relokacji, nie będzie można jej – wbrew jego woli – zastępować pomocą operacyjną, lecz tylko ekwiwalentem pieniężnym od innych państw. To jednorazowe 20 tys. euro zamiast jednego relokowanego wpłacane będzie do unijnego funduszu na politykę migracyjną.

Udział Polski: 2 tys. migrantów rocznie

Projekt ustala cel co najmniej 30 tys. relokowanych na rok – od 2026 r. aż do kolejnej reformy, która zapewne nie nastąpi przez najbliższe kilkanaście lat. Chyba że wystąpi nowy kryzys migracyjny.

Polsce z tych 30 tys. przypadłoby – wedle klucza ludności i PKB – do 2 tys. osób rocznie, czyli – w razie wyboru ekwiwalentu pieniężnego wpłacanego do unijnego funduszu – do 40 mln euro rocznie.

Ale według nowego projektu Komisja na wniosek poszczególnych krajów ma uwzględniać dodatkowe czynniki: trwającą presję migracyjną, zagrożenie instrumentalizacją

migracji (przykładem są działania Białorusi) czy liczbę uchodźców, w tym przebywających w danym kraju na podstawie ochrony tymczasowej (obecnie to tylko Ukraińcy).

Projekt nie wymienia żadnych krajów z nazwy. Ale jest oczywiste, że chodzi o państwa takie jak Włochy, z powodu otwartego szlaku migracyjnego przez Morze Śródziemne.

A gdyby reforma obowiązywała już w zeszłym roku, to także Polska zostałaby zwolniona ze świadczenia pomocy, bo przyjmuje setki tysięcy uchodźców z Ukrainy.

Ale Polska w 2026 r., a może i jeszcze w paru kolejnych latach, będzie próbowała zmniejszać swój udział w „obowiązkowej solidarności”, powołując się na wielki napływ Ukraińców po wybuchu wojny – projekt reformy stwarza szczytkę do składania takich wniosków przez każdy kraj UE. Pytanie, jakie za kilka lat będą proporcje między Ukraińcami, którzy już wrócili do Ukrainy, tymi pozostającymi w Polsce oraz tymi w zachodniej Europie. I jak bardzo te proporcje uzasadniałyby ulgi dla Polski w porównaniu z krajami, do których wciąż napływają ludzie z różnych krajów świata. Np. pod koniec 2021 r. na rozpatrzenie wniosku o ochronę międzynarodową (w tym azyl) w Niemczech oczekiwało 218 tys. ludzi, w Hiszpanii 116 tys. – a w Polsce niecałe 8 tys.

Czechy już zgłosiły postulat, by wyłączyć je z systemu „obowiązkowej solidarności” z krajami Południa ze względu na przyjmowanie uchodźców z Ukrainy (najwięcej w UE w relacji z wielkością własnej populacji). ●

– *Mysię na to nie zgodzimy. Na to nie zgadza się także naród polski – mówił o relokacji Kaczyński, ogłaszając 16 czerwca pomysł referendum*

Kredyt 2 proc.

Luzowanie kryteriów

Kto i na jakich warunkach może liczyć na rządowy kredyt 2 proc.? Dotąd nie było wiadomo, jak banki będą liczyć zdolność kredytową. Chciałyby mieć pewność, że raty będą spłacane także po preferencyjnym okresie. KNF wydała jednak rekomendację korzystną dla mniej zarabiających ► 12

Willa plus

NIK miażdży

Minister edukacji Przemysław Czarnek przyznał 6 mln zł, łamiąc zasady własnych konkursów. 84,9 mln zł dotacji przyznał mimo negatywnych opinii swoich ekspertów – stwierdza raport Najwyższej Izby Kontroli ► 8



Wybory w USA

Plan Trumpa: podpalić kraj

Były prezydent chce uczynić ze swojego procesu show, liczy, że mobilizacja zwolenników wyniesie go do Białego Domu. I pozwoli mu na uniknięcie więzienia ► 4-5

Wydaje Agora SA nr indeksu 348198



Wojciech
Czuchnowski



Gniazdowy Brudziński na ratunek

Wnomenklaturze piłkarsko-kibolskiej „gniazdowy” to stadionowy lider przewodzący grupie najbardziej oddanych kibiców. Zadań ma kilka. Pierwszym jest zagrzewanie fanów do boju. Podczas meczów kibice naśladują każdy okrzyk i ruch wodzireja. Zadanie drugie to dbanie, by wszyscy krzyczeli i robili to samo. Kiedy więc pora na okrzyki typu „sędzia ch...” albo inne inwektywy pod adresem drużyny przeciwnej, jej kibiców, piłkarzy, ich matek oraz siostr, wszyscy muszą krzyzczeć to samo. Mówiąc inaczej, gniazdowy stoi na straży spójności narracji oraz treści przekazu. Wreszcie zadanie ostatnie: pilnowanie dyscypliny. Kto krzyczy coś innego niż gniazdowy, wylatuje z grupy.

By temu wszystkiemu sprostać, gniazdowy podczas meczu nie patrzy na boisko. Jest odwrócony i skupiony wyłącznie na swojej grupie.

Na stadionach najzacieklejsi fani zajmują specjalny sektor – wydzielone miejsce na trybunach. W Polsce najsłynniejsza jest tzw. żyłeta warszawskiej Legii. To o niej pomyślałem, gdy w poniedziałek prezes PiS Jarosław Kaczyński ogłosił, że mianuje

Joachima Brudzińskiego nowym szefem kampanii wyborczej swojej partii.

Kaczyński krzychał w kierunku opozycji: „Cała Polska z was się śmieje”, a Brudziński kończył: „Komuniści i złodzieje!”. Śmiechu było co niemiara. Dzisiaj PiS nie jest już do śmiechu

Brudziński sprawdził się już w tej roli. W 2014 r., gdy ten był jeszcze w opozycji, PiS zorganizował wielką demonstrację i oskarżał ówczesny rząd PO-PSL o sfałszowanie wyborów samorządowych. Brudziński kroczył na czele gniewnego pochodu. Podawał przez megafon

ostre jak żyłotka hasła, podchwytywane przez zwolenników i po cichu powtarzane przez Kaczyńskiego. Prezes szedł wtedy tuż przy Brudzińskim. A w 2015 r., gdy PiS już przejął władzę, Brudziński stał przy prezesie pod siedzibą Trybunału Konstytucyjnego podczas trwającego tam protestu w obronie demokracji. Stworzyli niezapomniany duet. Zaczął Kaczyński w kierunku opozycji: „Cała Polska z was się śmieje”, a Brudziński dokończył, krzyżąc: „Komuniści i złodzieje!”. Śmiechu było co niemiara, bo ten dwugłos wyszedł im naprawdę sprawnie.

Dzisiaj PiS nie jest już do śmiechu. Trzecia kadencja jest coraz mniej prawdopodobna. Przed działaczami rysuje się perspektywa utraty stanowisk i bolesnych rozliczeń za nepotyzm, złodziejstwo, niszczenie państwa oraz marnowanie publicznych pieniędzy. Dlatego Kaczyński sięga po sprawdzonego w bojach towarzysza. Brudziński jako gniazdowy na partyjnej żyłecie ma pilnować zwartości szeregów, narzucać metody i bezwzględnie egzekwować dyscyplinę. Ma do tego wszystkie potrzebne cechy: wyrósł z partii i tylko partii zawdzięcza swoją pozycję. Nie ma też żadnych wahań, a dla zwycięstwa sięgnie po każdy środek.

Nie patrzy na to, co dzieje się na boisku. Ma pilnować partii, bo ta walczy o swoje być albo nie być. ●



To bardzo ciekawy debiut nowego szefostwa kampanii: powiedzieć na początku swojej pracy, że w Łodzi nie będzie konwencji, bo partia chce być bliżej ludzkich spraw. Nie wiem, jak się łodzianie z tym czują

TAK DONALD TUSK SKOMENTOWAŁ

na spotkaniu klubu KO wypowiedź Joachima Brudzińskiego o nagłym przeniesieniu sobotniej konwencji PiS z Łodzi do Wrocławia

Próżność w angielskim stylu Wyścigi w Ascot



Od wczoraj do soboty w Ascot, 10 km na południe od zamku Windsor, rozgrywają się coroczne wyścigi konne. Historia Royal Ascot Racecourse sięga 1711 r., zwykle obecni są członkowie rodziny królewskiej. Ta impreza jest na Wyspach ważnym wydarzeniem, słynie nie tylko z prezentowania najlepszych koni, ale także z komentowanych w rubrykach towarzyskich fantazyjnych kapeluszy zakładanych przez przybywające tam kobiety.

Pożegnanie z ropą z Rosji

90

PROC.

O tyle zmniejszyły się dostawy ropy z Rosji do UE. Dane Eurostatu potwierdzają, że Unia z powodzeniem odcięła się od rosyjskiego surowca

► 13

Akcja ratownicza na Atlantyku Kolejne ofiary „Titanica”?

Ratownicy z USA i Kanady poszukują podwodnej łodzi turystycznej, która zginęła w niedzielę. Tłenu pasażerom wystarczy maksymalnie do czwartku. Jednostka zeszła pod wodę na Atlantyku, by pięciu pasażerów mogło obejrzeć wrak zatopionego „Titanica”. Kontakt z załogą zerwał się po niecałych dwóch godzinach od zanurzenia.

Na pokładzie są: brytyjski miliarder Hamish Harding, pakistański biznesmen Shahzad Dawood i jego syn Suleman, francuski odkrywca Paul-Henry Nargeolet i szef firmy OceanGate Stockton Rush.

To właśnie OceanGate organizuje głębokie ekspedycje, podczas których bogaci turyści schodzą pod wodę, by oglądać leżący ok. 3 tys. m pod wodą



wrak „Titanica”. Taka wyprawa kosztuje ok. 250 tys. dol. i trwa 8 dni, choć samo oglądanie wraku – 8 godzin.

Wrak „Titanica” leży ok. 700 km od brzegu Nowej Fundlandii. Konradmirał amerykańskiej straży przybrzeżnej John Mauer twierdzi, że prowadzenie poszukiwań na tak odległym od brzegu obszarze jest trudne.

„Titan” może pomieścić pięć osób. Jest sterowany za pomocą ręcznego kontro-

lera, który przypomina joystick. Po wejściu na pokład władz jest uszczelniany za pomocą śrub mocowanych od zewnątrz.

Mike Reiss, nowojorski producent, który w zeszłym roku był na „Titanie”, opowiedział BBC, że przed wyprawą podpisuje się umowę, w której już na pierwszej stronie trzy razy wspomina się o możliwości śmierci. „Wszyscy wiedzą, w się pakują” – powiedział. ●

Jakub Łukaszewski



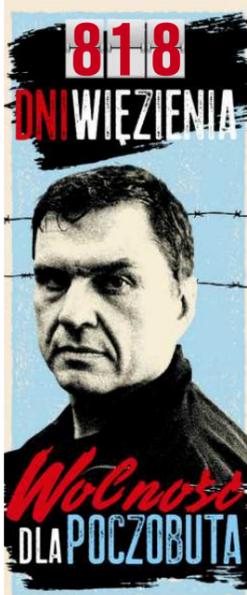
List otwarty do ministra Sasina Związkowcy pytają o warunki pracy migrantów

W związku z informacjami dotyczącymi zatrudnienia przez PKN Orlen około 6 tys. migrantów z krajów azjatyckich do budowy kompleksu Olefiny III wysłaliśmy do Ministerstwa Aktywów Państwowych zapytanie w ramach informacji publicznej, jakie mają być warunki ich pracy.

W szczególności chodzi nam o informacje dotyczące rodza-

jów umów z pracownikami, wysokości wynagrodzeń godzinowych i miesięcznych oraz wymiaru czasu pracy (dziennego, tygodniowego i miesięcznego). Zapytaliśmy też o to, czy migranci mają zagwarantowane ubezpieczenie wypadkowe i zdrowotne.

Piotr Szumlewicz, przewodniczący związku zawodowego Związkowa Alternatywa



Konwencji PiS w Łodzi nie będzie

Władze Łodzi znalazły nowy sposób na sfinansowanie zabiegów in vitro po tym, jak PiS zrezygnowało z organizowania w Łodzi swojej konwencji. – Umowa zawiera kary umowne, w związku z tym PiS i tak zapłaci za zabiegi in vitro – zapowiada prezydent Hanna Zdanowska.

Alicja Zbońska

To w Atlas Arenie w najbliższą sobotę miał się odbyć „Programowy ul”, czyli konwencja Prawa i Sprawiedliwości, podczas której miał zostać ogłoszony powrót do rządu Jarosława Kaczyńskiego, a także nowe postulaty programowe. W Łodzi miało się pojawić nawet 13 tys. działaczy PiS.

Tak było do momentu, gdy Hanna Zdanowska ogłosiła, że zyski z wynajmu hali – Atlas Areny – przeznaczy na miejski program in vitro. W grę wchodziła kwota ok. 100 tys. zł. Tak było w ubiegłym tygodniu, jednak w poniedziałek PiS poinformowało, że konwencja odbędzie się na Dolnym Śląsku.

Decyzja wywołała wiele komentarzy, w tym ze strony radnych Koalicji Obywatelskiej, którzy mają większość w radzie, a także władz miasta.

PiS na pomoc łódzkiemu in vitro

– Nie dziwi mnie, że PiS nie wywiązało się z kolejnej deklaracji i nie chce się jednak spotkać z łodzianami – podkreśla Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi. – Skoro jednak marszałek Brudziński twierdzi, że mieszkańcy zapraszają PiS na Dolny Śląsk, to



• Jarosław Kaczyński podczas kwietniowej konwencji programowej PiS w Warszawie

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA

Decyzja o przeniesieniu konwencji z Łodzi na Dolny Śląsk to pierwsza decyzja Joachima Brudzińskiego jako nowego szefa sztabu wyborczego PiS po rezygnacji Tomasza Poręby

może u nas takiego zaproszenia zabrakło? To już będzie tajemnicą sztabu PiS, ale faktem jest, że ignorowanie jednego z największych miast w tym kraju nie wystawia PiS dobrej opinii.

W każdym razie publiczne zobowiązanie przez partię Jarosława Kaczyńskiego zostało podjęte, więc i tak pomoże nam dofinansować łódzki program in vitro.

Prezydent dodała, że może tylko podziękować marszałkowi Brudzińskiemu, bo w weekend odbędzie się sporo imprez w ramach obchodów 600-lecia Łodzi. Brak kongresu PiS będzie sporym ułatwieniem, podobnie jak dodatkowe fundusze w budżecie miasta. Zaznaczyła, że ostatnio PiS nie było tak hojne w finansowaniu samorządu łódzkiego.

– Podkreślam raz jeszcze – Łódź jest miastem otwartym, zgodziliśmy się na wynajem Atlas Areny i zamierzaliśmy umowy dotrzymać. Mam tylko nadzieję, że wyborcy będą pamiętać o postawie Prawa i Sprawiedliwości wobec łodzian w czasie wyborów – mówiła. – Dokładna kwota musi pozostać tajem-

nicą handlową, ale mogą tylko powiedzieć, że będą w jej ramach kary umowne i dzięki ostatecznej sumie uda nam się sfinansować kilkadziesiąt zabiegów in vitro, dzięki czemu może wydarzyć się wiele pięknych chwil w życiu łódzkich par oczekujących na dziecko, i to mnie cieszy najbardziej.

Będą pieniądze

Dzisiaj odbędzie się sesja Rady Miejskiej w Łodzi. Marcin Gołaszewski, przewodniczący rady miejskiej, zaznaczył, że radni przesuną pieniądze na in vitro z budżetu Łodzi, a w budżecie zostaną one uzupełnione, gdy PiS zapłaci karę umowną związaną z wynajmem Atlas Areny. Kary są obecnie negocjowane.

Tomasz Trela, poseł Lewicy z Łodzi, przypomniał, że do wyborów zostały niecałe cztery miesiące, a wszyscy mogli zobaczyć, czym jest władza PiS.

– Jak wchodzi nowy sztabowiec Jarosława Kaczyńskiego i pierwsza decyzja to odwrócenie się od mieszkańek i mieszkańców Łodzi – mówi Trela. – Być może Joachim Brudziński dowiedział się, że mieszkańcy Łodzi chcieliby przywitać Jarosława Kaczyńskiego, porozmawiać z nim i powiedzieć, jak szkodzi naszemu miastu, polskiemu samorządowcom. A może jak dowiedział się, że pieniądze pójdą na miejski program in vitro, to stwierdził, że nie jest od tego, by dawać szczęście Polkom i Polakom.

Posel zadeklarował, że od października wprowadzony zostanie ogólnopolski program in vitro, bezpłatny, dostępny dla wszystkich par. Zauważył, że poseł PiS prowadzi brudną politykę wobec polskich rodzin, odmawiając im upragnionego potomstwa.

Decyzja o przeniesieniu konwencji z Łodzi na Dolny Śląsk to pierwsza decyzja Brudzińskiego jako nowego szefa sztabu wyborczego PiS po rezygnacji Tomasza Poręby. Na najbliższą sobotę spotkanie we Wrocławiu zapowiedział już w ubiegłym tygodniu Donald Tusk. ●

PiS zapowiada „pokaz siły i jedności”

Obawy przed przykryciem przez Konfederację

O tym, że programowa konwencja będzie przełomem, mówił sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski: – Będzie czymś, czego chyba jeszcze nie było w polskiej polityce. Będzie to coś nowego i to są nasze działania i nasze założenie, które chcemy realizować – powiedział TVP.

Ale w samej partii słychać sceptyczne głosy. – Trochę za bardzo zostały napompowane oczekiwania. Po co mówić już teraz, że to coś, czego nie było? – mówi polityk PiS. – Za wysoko postawili poprzeczkę, zwłaszcza że w tym dniu są jeszcze inne wydarzenia. Okaże się zaraz, że

Konfederacja nas przykryje, zrobi imprezę w stylu amerykańskim – dodaje.

Na swoją „wielką konwencję programową” konfederacji już zapraszają w sieci. – Przemówienia liderów, prezentacja naszego programu, o który będziemy walczyć w następnej kadencji Sejmu, sondaże są dobre, możemy mieć klub po wyborach – mówi w specjalnym spocie poseł Krzysztof Bosak. I zachęca do rejestracji na wydarzenie. Bo „udział w nim może wziąć każdy”.

– Będzie głośno, będzie ciekawie, będzie bardzo efektownie – to obietnica Sławomira Mentzena.

Tego samego dnia swoje spotkanie organizują też ludowcy. Wśród gości sojusznik Szymon Hołownia z Polski 2050. A we Wrocławiu na wiecu spotka się z mieszkańcami lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk.

– Nie przegramy tego dnia. Sobolewski mówił, że to coś wyjątkowego, bo to on musi zorganizować 10 tysięcy ludzi na konwencji i to robi – słyszymy od osoby z Nowogrodzkiej, gdzie partyjną centralę ma PiS.

Mimo sporów w obozie władzy konwencja ma pokazać jedność. Zaproszeni są na nią wszyscy koalicjanci PiS: Suwerenna Polska,

Republikanie, stowarzyszenie OdNowa. – Na pewno każdy coś powie, ale i tak najważniejsze będzie wystąpienie prezesa Kaczyńskiego – opowiada poseł PiS.

Partia chce pokazać program wyborczy. – Będzie szeroko, nie tylko sprawy społeczne – dodaje poseł PiS.

Polstat News podaje nieoficjalnie, że teraz PiS planuje spotkanie w Bogatyni. – Jest pewna symbolika tego nowego miejsca. Ja nie chcę potwierdzać, jakie to miejsce – mówił Adam Bielan Radia Plus. Zapowiedział, że „jeszcze dzisiaj, najpóźniej jutro podamy szczegółowe informacje co do tego spotkania”. – Jest to miejsce

dość symboliczne ze względu na wydarzenia ostatnich miesięcy, lat – podsumował.

Niedawno Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wstrzymał – do czasu rozpoznania skargi – wykonanie decyzji środowiskowej dotyczącej koncesji na wydobycie węgla dla kopalni w Turowie po 2026 r. PiS od razu wziął tę sprawę na sztandary, do kopalni pojechał premier, minister klimatu pisał o „zmasowanym ataku na polskie bezpieczeństwo energetyczne”, choć to obóz władzy popełnił w tej sprawie błędy, co opisaliśmy w „Wyborczej”. ●

Agata Kondzińska

OGŁOSZENIA

W Sądzie Rejonowym w Kościanie, Wydział I Cywilny, pod sygn. I NS 192/23, z wniosku Renaty Buchwald toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Matuszewskim.

Sąd wzywa spadkobierców po Stanisławie Matuszewskim, zmarłym 8 czerwca 2022r. w Widziszewie, ostatnio stale zamieszkałym w Widziszewie ul. Podgórna 17, aby w terminie 3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu zgłosili swój udział w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Matuszewskim, pod rygorem pominięcia ich praw.

Przed Sądem Rejonowym w Łomży Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I NS 260/23 z wniosku Marii Rosołowskiej, Piotra Jerzego Rosołowskiego z udziałem Lucyny Gogołowskiej, Reginy Olechowskiej, Agnieszki Rosołowskiej, Ireneusza Rosołowskiego o zasiedzenie działek nr 138/1 o pow. 3,3952 ha położonej w Dzierzbi, gm. Stawiski, nr 273 o pow. 3,3378 ha położonej w Dzierzbi, gm. Stawiski, woj. podlaskie. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa własności do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zajądą ku temu przewidziane prawem przesłanki.

Przed Sądem Rejonowym w Suwałkach I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I NS 40/23 z wniosku Corpus Iuris Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Wojczulis (s. Antoniego i Michaliny), urodzonego dnia 8 sierpnia 1951 r. w m. Oszkinie, ostatnio stale zamieszkałym w Suwałkach przy ul. Pułaskiego 66, zmarłego w dniu 13 czerwca 2020 r. w Suwałkach. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Suwałkach i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Przasnyszu I Wydziałem Cywilnym

pod sygn. akt I NS 59/23 z wniosku Romana Paubińskiego toczy się postępowanie

o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości stanowiących działki o numerze ewidencyjnym 159 i 160, o powierzchni 0.96 Ha, obręb 0009 Czerwonka Włociańska, gmina Czerwonka, powiat makowski oraz działki o numerze ewidencyjnym 41 i 191, o powierzchni 6,90 ha, obręb 0008 Czerwonka Włociańska, gmina Czerwonka, powiat makowski,

dla których w Sądzie Rejonowym w Przasnyszu nie jest urządzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanych nieruchomości, w szczególności spadkobierców Czesława Sosnowskiego, syna Edwarda i Bronisławy, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Przasnyszu i udowodnili swoje prawo własności do wyżej wymienionych nieruchomości. O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi, albo praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie o ile zostanie ono wykazane.

Kampania prezydencka w USA już trwa

To nie będzie powtórka

Rozkręcająca się kampania wyborcza w USA wydaje się przybliżyć powtórkę pojedynku z 2020 r. Tym razem miałyby jednak bardziej niesamowity wymiar. Jeszcze nigdy w dziejach USA urzędujący prezydent nie walczył z byłym, któremu grozi spędzenie reszty życia za kratkami.

Maciej Czarnecki

Niecałe półtora roku przed wyborami bukmacherzy oceniają, że prezydent Joe Biden ma ok. 40 proc. szans na wygraną, jego poprzednik Donald Trump – ok. 30 proc., a najpoważniejszy rywal Trumpa w prawyborach, gubernator Florydy Ron DeSantis – 18 proc.

Pachnie to kolejnym pojedynkiem Trump – Biden, nawet jeśli sondaże pokazują, że większość Amerykanów go nie chce.

Biden jako prezydent walczący o reelekcję nie ma poważnej konkurencji w prawyborach Demokratów. Zaś Trumpa przynajmniej na razie nie osłabiły zarzuty prokuratorów. Przeciwnie, koncentrują na nim uwagę mediów, a jego rywale w prawyborach nie za bardzo wiedzą, jak sobie z tym poradzić. Próbuje się przebić ze swoimi tematami, ale zamiast tego cały czas są pytani o Trumpa, zwłaszcza o to, czy po ewentualnej wygranej by go ulaskawili.

– Jest trochę tak, jakby rzucili wyzwanie urzędującemu prezydentowi. W oczach wielu republikańskich wyborców Trump nadal jest prawowitym prezydentem – mówi cytowana przez Politico Christine Matthews, szefowa firmy Bellwether Research, nawiązując do szerzonych przez Trumpa kłamstw o rzekomych oszustwach wyborczych w 2020 r.

DeSantis walczy o uwagę

DeSantis, rozumiejąc oczekiwania republikańskiej bazy, zrywa się, że rząd Bidena wykorzystuje wymiar sprawiedliwości do ściągania przeciwników politycznych. Ale powstrzymał się przed deklaracją, że ulaskawi Trumpa, i wbił mu szpilę, mówiąc, że gdyby to on zabrał dokumenty po służbie w armii, trafiłby pod sąd wojskowy.

44-letni polityk usiłuje jakoś odróżnić się od byłego prezydenta. Zaczął zabierać na wiece żonę i swoje kilkuletnie dzieci. W połączeniu z kreowaniem się przez niego na obrońcę konserwatywnych wartości przekaz jest jasny: to ze mną powinny się identyfikować rodziny amerykańskich chrześcijan, a nie z 77-letnim miliarderem, który płacił gwiazdzie porno i molestował dziennikarkę.

Innym pomysłem DeSantis na zdobycie uwagi są utarczki z gubernatorem Kalifornii Gavinem Newsomem. Obaj co rusz dogryzają sobie w mediach. W ramach cynicznego happeningu DeSantis, który już od dłuższego czasu podsylał migrantów samolotami rządzonym przez Demokratów miastom na wschodnim wybrzeżu, zorganizował też dwa loty do Kalifornii. W poniedziałek urzą-



• Zwolennicy i przeciwnicy Trumpa przed sądem w Miami, gdzie były prezydent stał się, by prokurator mógł mu przedstawić zarzuty federalne w sprawie nielegalnie posiadanych tajnych dokumentów FOT. REBECCA BLACKWELL/AP

dził imprezę dla darczyńców w mateczniku Newsoma – pod Sacramento.

Tak naprawdę to spektakl potrzebny obu pretendentom. Newsom to trochę odpowiednik DeSantis po liberalnej stronie: znacznie młodszy od Trumpa i Bidena (55 lat) gubernator ludnego stanu, wróży mu się wielką karierę. Nie kandyduje w tych wyborach tylko dlatego, że niepisana tradycja nakazuje poważnym graczom ustąpić miejsca urzędującemu prezydentowi. Ale jest jednym z faworytów do nominacji w 2028 r.

Biden ze spokojną kampanią

Biden nie komentuje kłopotów prawnych Trumpa. Głównie z uwagi na obawy, że potraktowano by to jako ingerencję w śledztwo niezależnej prokuratury. Poza tym ma to dobrze wypaść PR-owo: podczas gdy Republikanie dywagują, czy i jak pomóc byłemu prezydentowi uniknąć odpowiedzialności, obecny gospodarz Białego Domu zajmuje się rządzeniem. On nie musi szukać za wszelką cenę rozgłosu, bo w naturalny sposób pomagają mu prezydencki entourage i waga urzędu.

Wygląda wręcz na to, że jego spin doktorzy postanowili sprawdzić, czy w czasach politycznych show da się prowadzić kampanię bardziej tradycyjnie, bazując na twardych faktach. Dobrze pokazuje to ostatni tydzień.

W czwartek Biden mówił o kwestiach rasowych, ustanawiając 19 czerwca (Juneteenth) świętem narodowym upamiętniającym zniesienie niewolnictwa. W piątek chwalił się na imprezie zwolenników ograniczenia dostępu do broni palnej w Connecticut, że przeprowadził w tym zakresie „najbardziej znaczące reformy od 30 lat” (to prawda, choć zdaniem wielu ekspertów i tak są niewystarczające).

W sobotę na wiecu w Pensylwanii opisywał inwestycje w infrastrukturę, przemawiając u boku przywódców związkowych (to szczególnie ważne, bo to jeden z kluczowych stanów, w których związki zawodowe nadal odgrywają pewną rolę). W poniedziałek zachwalał politykę klimatyczną rządu w Kali-

fornii, ogłaszając przekazanie 600 mln dol. na walkę ze skutkami zmian klimatu na terenach przybrzeżnych.

Pytanie, czy Amerykanie to kupią. Z majowego sondażu NORC Center for Public Affairs Research dla Associated Press wynika, że tylko 33 proc. popiera politykę gospodarczą Bidena. A 24 proc. ocenia, że gospodarka jest w dobrym stanie. Generalne poparcie dla rządów Bidena wynosi 40 proc.

Wojna w Ukrainie też dzieli

W Europie bacznie śledzi się posunięcia prezydenta w polityce zagranicznej, jednak w amerykańskiej kampanii zawsze bardziej liczą się sprawy krajowe.

Ale udzielanie pomocy Ukrainie jest coraz bardziej niepopularne wśród republikańskich wyborców: w badaniu Pew Research 44 proc. uważa, że wsparcie jest za duże (podobnie sądzi zaledwie 14 proc. wyborców Demokratów). Znalazło to już odbicie w retoryce Trumpa i DeSantis.

W poniedziałkowym wywiadzie dla Fox News Trump powtórzył, że zakończyłby wojnę w 24 godziny, rozmawiając z Władimirem Putinem i Wołodymyrem Zeleńskim. Zapytany, czy częścią dealu powinno być oddanie Krymu Rosji, odparł, że nie będzie rozmawiał o szczegółach, bo „utrudniłoby to negocjacje”. Poza tym podkreślał, że za jego rządów Putin nie zaatakował Ukrainy. – Myślałem, że może to zrobić. Powiedziałem mu: „Jeśli to zrobisz, cena będzie straszliwa. Nie rób tego” – stwierdził Trump. – Mam z Putinem bardzo dobre relacje. To znaczy nie rozmawiałem z nim od dłuższego czasu, ale miałem mocne relacje – przyznał.

Niezależny kandydat na korzyść Trumpa?

Wracając do Bidena, warto odnotować, że choć żaden z prominentnych demokratów nie rzucił mu wyzwania w prawyborach, te jednak muszą się odbyć. Do wyścigu zgłosili się Robert Kennedy Jr. (szerzący teorie spi-

skowe na temat szczepień prawnik i ekolog, syn senatora Roberta Kennedy’ego) oraz Marianne Williamson (autorka uduchowionych poradników życiowych). Zdaniem komentatorów prezydent ma zwycięstwo w kieszeni, nawet jeśli sondaże dają Kennedy’emu zaskakujące kilkanaście procent poparcia.

Bardziej martwi ich wiek Bidena, który już jest najstarszym prezydentem w historii kraju. Czy wytrzyma trudy kampanii? Podczas wyborów w 2024 r. będzie miał 82 lata.

W kontekście prawdopodobnego pojedynku z Trumpem niebezpieczna dla Bidena wydaje się też (niepewna jeszcze) inicjatywa wystawienia kandydata niezależnego przez grupę centrystów No Labels. Historia pokazuje, że tacy kandydaci nie mają szans na dostanie się do Białego Domu, ale mogą sporo namieszać w zaciętych wyścigach, odbierając politykowi jednej czy drugiej strony kluczowe kilka procent głosów.

Zwolennicy George’a H.W. Busha byli przekonani, że wyzwanie ze strony miliardera Rossa Perota, który w 1992 r. zdobył aż 19 proc. głosów, sprawiło, że ich faworyt przegrał z Bilem Clintonem. W 2000 r. to samo wyrzucali kandydatowi Zielonych Ralphowi Naderowi zwolennicy Ala Gore’a po porażce demokracji z George’em W. Bushem. W 2016 r. inna kandydatka Zielonych, Jill Stein, mogła pokrzyżować szyki Hillary Clinton w zaciętej rywalizacji z Trumpem, zdobywając 1 proc. głosów.

Na giełdzie nazwisk potencjalnych kandydatów najczęściej przewija się Joe Manchin, senator Demokratów z Wirginii Zachodniej, który od dawna blokuje część reform Bidena.

– To gwarantowana komplikacja i duże ryzyko dla Demokratów. Znamienne, że to oni są zaniepokojeni, a nie Republikanie – zauważa cytowany przez portal The Hill Jim Kessler z innej prominentnej grupy centrystów Third Way. – Demokraci znacznie mocniej polegają w wyborach na głosach umiarkowanych i niezależnych wyborców niż Republikanie – dodaje. ●

Kampania prezydencka w USA już trwa

Procesy byłego prezydenta

Plan Trumpa na obronę: podpalić Amerykę

Maciej Czarnecki

Kto słuchał przemowy Donalda Trumpa po historycznym oskarżeniu go o nielegalne przechowywanie tajnych dokumentów, wie już, jaką ten przyjęcie strategię.

Ma kilka możliwych opcji: przeciąganie postępowania; przekonywanie, że miał prawo zabrać papiery z Białego Domu, bo w ten sposób je odzyskał; wytkanie ewentualnych błędów prokuratury, by zdyskwalifikować część dowodów; zarzucanie jej, że dochodzenie było dyskryminujące, bo inni politycy nie dostali zarzutów za to, jak obchodzili się z poufnyimi informacjami.

Widać, że z niektórych skorzysta – już przypominał zwolennikom o znalezieniu rządowych dokumentów także u Bidena (z czasów, gdy był wiceprezydentem).

Zaś w pierwszym wywiadzie po oskarżeniu udzielonym w poniedziałek stacji Fox News, tłumaczył, że nie przekazał władzom dokumentów zabranych z Białego Domu od razu, bo musiał oddzielić je od swoich prywatnych rzeczy. I wcale nie wymachiwał jednym z tajnych dokumentów przed rozmówcami w swoim klubie golfowym w New Jersey, jak sugeruje nagranie, które ma prokuratura.

Jednak leitmotywem przemowy była próba totalnego zdyskredytowania wytoczonego mu procesu jako politycznej hucpy, spisku „głębokiego państwa” Demokratów przeciwko prawdziwemu obrońcy Ameryki.

Takie postawienie sprawy ma na celu w ogóle odmówienie prokuraturze prawa do wysuwania zarzutów: jakież mają znaczenie, skoro wszystko może zostać sfa-brykowane, skoro Jack Smith to nie specprokurator, tylko „bandyta”, Biden to „najbardziej skorumpowany prezydent w historii USA”, a jego współpracownicy to zgraja „bandytów, odmieńców i marksistów”?

Szwarccharakter: państwo Ameryka

Aby miliony ludzi przyjęły tę narrację, muszą uwierzyć, że Trump jest ofiarą, a nie oskarżonym. A prawdziwym czarnym charakterem w tej historii jest amerykańskie państwo.

I wierzą: 76 proc. wyborców skłaniających się ku Republikanom sądzi, że zarzuty są umotywowane politycznie.

W Ameryce – „krajnie wolności”, gdzie władze traktuje się z wrodzoną podejrzliwością, finansowane przez państwo z podatków opieka medyczna czy studia są postrzegane jako wymysły socjalistów, a prawo do noszenia kolta za pasem jest świętością – takie opowieści zawsze padały na podatny grunt.

Czy po 6 stycznia kogoś jeszcze dziwi, że Trump zareagował tak, a nie inaczej? Wtedy też pokazał, podburzając swoich fanów do ataku na Kapitol, że kiedy przegrywa, woli przewrócić stół z kartami,

niż spasować. Wówczas wywróceniem stołu było zakwestionowanie uczciwości wyborów, teraz – uczciwości procesu. W obu przypadkach Trump dla realizacji swoich interesów podważa podstawowe mechanizmy demokracji. Mówiąc krótko: podpala państwo.

Timothy Snyder powiedział u Christiane Amanpour w CNN, że to typowa strategia dyktatorów: oskarżyć innych o to, o co samemu jest się oskarżonym, zatrzeć różnicę między prawdą a fałszem, skonfundować ludzi, by weszli wszędzie niecne działania, a więc może nie dostrzegli ich tam, gdzie naprawdę miały miejsce.

Trump chce uczynić z procesu show, licząc, że mobilizacja zwolenników wyniesie go do Białego Domu. To może być najskuteczniejszy sposób na uniknięcie więzienia

„Washington Post” doniósł, że jesienią Trump odrzucił pomysł swoich prawników, by zaproponować Departamentowi Sprawiedliwości ugodę. Okazji do uniknięcia oskarżenia miał więcej, gdy Archiwa Narodowe wzywały go do zwrotu dokumentów. Jednak to nie w jego stylu. Jest „niezdolny do przyznania się do błędów”, jak ocenił były szef personelu Białego Domu John Kelly. Pojdzie „wszystko albo nic”, buńczuczność, przekonanie, że jeśli pójdzie w zaparte, wszystko ujdzie mu płazem – to jego znak firmowy, który pozwolił mu na zaskakującą triumf w 2016 r.

Tyle że tu chodzi nie tylko o jego temperament. Dyskredytowanie procesu może bowiem okazać się jedynym sposobem na uniknięcie odsiadki. Akt oskarżenia jest klarowny, a dowody wydają się mocne. Perspektywa wysłania byłego prezydenta na nawet 20 lat za kratki jest naprawdę realna.

Chyba że... wróci do Białego Domu i spróbuje albo nakazać Departamentowi Sprawiedliwości wycofanie zarzutów, albo ułaskawić sam siebie. Wywołałoby to ogromne kontrowersje, ale nie jest niemożliwe.

Trump na konwencji w Georgii – zorganizowanej w budynku, w którym w czasach wojny secesyjnej produkowano broń dla wojsk konfederatów – przekonywał, że to „ostateczna bitwa” i że ludzie Bidena „nie idą po mnie, tylko idą po was, a ja tylko stoję im na drodze”.

„Przywódcy o silnej ręce pragną być postrzegani jako nieodzowni. Ich celem jest przekonanie ludzi, że tylko oni mogą ocalić naród”, zauważa w książce „Nowy autorytaryzm” brytyjski dziennikarz Gideon Rachman, za przykład podając słowa Trumpa z kampanii 2016: „Tylko ja mogę to naprawić”.

Im dłuższy i głośniejszy ten proces, tym lepiej

Trump i jego obrońcy mają narzędzia, by dyskutować procesy. Wyzwaniem będzie już powołanie ławy przysięgłych (bo jak znaleźć w Ameryce ludzi, którzy nie mają z góry wyrobionej opinii o Trumpie?). Ekipa obrońców, dopiero kompletowana, musi uzyskać prawa dostępu do tajnych informacji, co też trwa. Sprawa jest skomplikowana. Na dodatek wyznaczona do niej sędzia nomina-

cję na stanowisko otrzymała od Trumpa i podczas śledztwa FBI wydała już kilka opóźniających jej decyzji.

Jeśli chodzi o spektakl, nikt nie ma wątpliwości, że oskarżony ma talent showmana, a media, w tym te liberalne – słabość do relacjonowania jego popisów. Nawet jeśli trochę się nauczyły i od razu zderzają jego kłamstwa z faktami. Już wytoczone wiosną zarzuty od prokuratorów stanowych w Nowym Jorku pozwoliły Trumpowi skupić wokół siebie uwagę Amerykanów i narzucić ton kampanii w prawyborach, w których zyskał kolejne kilka punktów. I wtedy, i teraz wykorzystywał oskarżenia, by zbierać pieniądze od darczyńców.

Jednak pokładanie nadziei w emocjach wyborców ma zasadniczą słabość. Otóż Trump jest oskarżony właśnie o takie sprawy, które powinny go zdyskwalifikować: powierzono mu najwyższe tajemnice, a on lekkomyślnie się z nimi obchodził, narażając na szwank bezpieczeństwo USA.

Sondaże pokazują, że większość wyborców Republikanów stoi za nim, ale kilka-kilkanaście procent to ci, których ta sprawa może odstręczyć. ●

Prezesowi Zarządu Spółki

Polservice Sp. z o.o.

Panu Jerzemu Fijałkowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

przekazuje

Rada Nadzorcza

BESTA PB sp. z o.o. w Rzeszowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34259414

Prezesowi Zarządu Spółki

Polservice Sp. z o.o.

Panu Jerzemu Fijałkowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

przekazuje

Zarząd i Pracownicy

BESTA PB sp. z o.o. w Rzeszowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34259416

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

Danuty Dmowskiej



W imieniu Zarządu i Współpracowników

TRUMPF Huettinger Sp. z o.o.

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Mężowi,

Panu prof. dr hab. inż. Antoniemu Dmowskiemu

naszemu wieloletniemu mentorowi i współpracownikowi

oraz

całej pogrążonej w smutku Rodzinie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34259562

Z głębokim smutkiem żegnamy



Profesora

Andrzeja Dorobisza

wybitnego chirurga, nauczyciela akademickiego i naszego wspaniałego Kolegę.

Członka założyciela Polskiego Towarzystwa Chirurgii Naczyniowej i jego Prezesa w latach 2006-2008.

Konsultanta krajowego w dziedzinie Chirurgii Naczyniowej w latach 2009-2014.

Członka założyciela i wieloletniego prezesa Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Chirurgii Naczyniowej.

Pan Profesor był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta.

Cześć Jego pamięci!

Prezes Polskiego Towarzystwa Chirurgii Naczyniowej wraz z Zarządem

www.nekrologi.wyborcza.pl/34259613

Jak neosędziowie pomagają władzy wygrywać procesy

Rozprawa PiS z mediami

Ivanova

Przykłady konkretnych procesów i rozstrzygnięć pokazują, co może dać Zbigniewowi Ziobrze i Jarosławowi Kaczyńskiemu obsadzenie sądów „swojakami”. – Nawet sprawy prawomocnie przegrane przed legalnymi sędziami da się odkręcić i wyprowadzić na tory pożądane przez władzę – uważa Roman Imielski, wicenczelny „Wyborczej”.

Po co neosędziowie w Sądzie Najwyższym? Czy nowi nominaci – zwłaszcza na najwyższym szczeblu – dają rządzącym gwarancję wygrania niemal każdej sprawy? Niech odpowiedzią na te pytania będą przykłady konkretnych procesów sądowych. Przyjrzyjmy się sprawom najbardziej newralgicznym: władza kontra media.

WŁADZA KONTRA „WYBORCZA”

Redaktor naczelny Wyborczej.pl został pozwany o sprostowanie przez Sebastiana Kaletę, wiceministra w resorcie Zbigniewa Ziobry. Politykowi nie spodobał się artykuł „Księża wyjęci z rejestru pedofilów” z 7 września 2018 r. autorstwa Marcina Kąckiego. Najpierw Sąd Okręgowy w Warszawie w październiku 2019 r. oddalił powództwo Kalety, potem warszawski sąd apelacyjny w maju 2020 r. zmienił wyrok i nakazał publikację sprostowania.

Redaktor naczelny wniósł skargę kasacyjną. Wskazywał, że sprostowanie m.in. powiela stanowisko już przytoczone w publikacji, nie odnosi się do konkretnych zdań z tekstu, zostało wniesione przez podmiot, który nie może być „stroną zainteresowaną”, a ponadto sąd błędnie zinterpretował przepis o udzielaniu odpowiedzi na wniosek o sprostowanie.

Uznał bowiem, że redaktor naczelny musi podać w ciągu siedmiu dni wszystkie przyczyny odmowy publikacji sprostowania (inaczej traci możliwość podniesienia tych zarzutów w późniejszym procesie).

31 marca Sąd Najwyższy w składzie trójkowym, złożonym wyłącznie z neosędziów, oddalił skargę kasacyjną redakcji. Uznał między innymi, że Kaleta był osobą zainteresowaną, która mogła zainicjować sprawę. Przy okazji skład neosędziów obszernie opowiedział się za rygorystycznym podejściem do odpowiedzi redakcji na sprostowania. Stwierdził, że gdy redakcja nie napisze odpowiedzi na sprostowanie w terminie siedmiu dni lub nie powoła w niej wszystkich zarzutów, to gdy sprawa trafi potem do sądu – nie będzie mogła się bronić i przedstawiać nowych zarzutów.

To interpretacja skrajnie niekorzystna dla mediów, sprzeczna z dotychczasową linią orzecniczą legalnych sędziów SN. Oznacza jedno: niespełnienie przez redakcje wyśrubowanych wymogów formalnych na wstępnym etapie sprawy z góry przekreśla ich szanse w późniejszych procesach sądowych.

Aby sprostać rygorystycznym wymogom, każda redakcja musiałaby zatrudniać całe sztaby prawników, które w krótkim siedmiodniowym terminie obszernie odpowiadałyby na każdy z setek wniosków o sprostowanie, z których wiele nie trafia potem do sądu.



• Warszawa, 26 września 2008 r. Jacek Grela otrzymuje nominację sędziowską od prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

FOT. WOJCIECH OLKUŚNIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dla małych, lokalnych redakcji, których nie stać nawet na codzienną obecność prawnika, spełnienie wymogów wymyślonych przez neosędziów byłoby niemożliwe.

NEOSĘDZIOWIE UDERZAJĄ W MEDIA

Wyrok w sprawie zainicjowanej przez wiceministra sprawiedliwości przeciwko Wyborczej.pl wydało trzech neosędziów, czyli ludzi, którzy dostali się do najważniejszego sądu w kraju dzięki zmianom wprowadzonym przez obecną władzę, po konkursach przed niekonstytucyjną i upolitycznioną Krajową Radą Sądownictwa. Z orzeczeń międzynarodowych trybunałów i uchwały samego SN z czasów, gdy jego I prezesem była prof. Małgorzata Gersdorf, wynika, że składy neosędziów w SN nie gwarantują prawa do niezależnego i bezstronnego sądu, a ich wyroki są wadliwe.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że sprawozdawcą w sprawie był Jacek Grela, nie tylko neosędzia w SN, ale także były prezes Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, powołany w 2017 r. na to stanowisko przez ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Czy były prezes z nominacji Ziobry już w SN jako neosędzia mógł wydać bez skrępowania wyrok w sprawie z pozwu wiceministra Ziobry? Czy gwarantował stronom niezależność i bezstronność?

W takich okolicznościach sędzia nie powinien nawet dotknąć takiej sprawy.

Niespełnienie przez redakcje wyśrubowanych wymogów formalnych na wstępnym etapie sprawy z góry przekreśla ich szanse w późniejszych procesach sądowych

– Właśnie po to był potrzebny skok na SN. Aby dzięki „swojakom” wygrywać teraz wszystkie tego rodzaju sprawy. A przy okazji forsować nowatorską, niekorzystną dla mediów linię orzecniczą w sprawie sprostowań. Jej skutki będą druzgocące dla redakcji. Kaczyński i Ziobro nigdy nie cenili wolnych, niezależnych, krytycznych wobec władzy mediów. A ten wyrok neosędziów, skandaliczny w każdym swoim aspekcie, to pożądany przez nich etap na drodze do całkowitego zniszczenia wolnych mediów w Polsce – ocenia Roman Imielski, wicenczelny „Wyborczej”.

BYŁY ZIOBROWY PREZES

To nie jedyny przykład uderzenia neosędziów SN w media. W grudniu 2022 r. trójka neosędziów także opowiedziała się za utrudnieniem redakcjom – już na etapie przed sądowym – obrony w postępowaniach o sprostowania.

Wyrok zapadł w sprawie skarb państwa – minister sprawiedliwości kontra redaktor naczelny TVN24.pl i dotyczył materiału o rejestrze pedofilów. Minister sprawiedliwości domagał się sprostowania wypowiedzi komentującej sprawę posłanki Lewicy Joanny Scheuring-Wielgus, ale sprawę prawomocnie przegrał w obu instancjach.

Sądy stwierdzały, że zacytowane w materiale wypowiedzi nie odnosiły się do faktów, miały charakter oceniający. Do tego „wynikają z wolności słowa i nie mogą być poddane cenzurze”.

Minister sprawiedliwości złożył jednak skargę kasacyjną do SN i wygrał. Wyrok korzystny dla szefa resortu sprawiedliwości wydało trzech neosędziów, sprawozdawcą był znów Jacek Grela, były prezes Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z nominacji ministra Zbigniewa Ziobry. W uzasadnieniu neosędziowie forsowali niekorzystną dla mediów nową linię orzecniczą. Wynika z niej, że siedmiodniowy termin odpowiedzi na sprostowanie stanie się dla redaktora naczelnego nieprzekraczalny, niedopusz-

czalna ma być tzw. milcząca odmowa sprostowania czy przedstawianie na etapie przedsądowym jedynie części zarzutów.

Nowe restrykcyjne podejście oznacza, że już na wstępnym przedsądowym etapie redakcja w terminie za ledwie siedmiu dni musi przedstawić wszystkie zarzuty do każdego wpływającego sprostowania. Jeśli tego nie zrobi, nie będzie mogła skutecznie bronić się przed sądem i sprawę przegra.

„SPRAWY DA SIĘ ODKRĘCIĆ”

– To dowód na to, że przejęcie SN przez neosędziów daje im gwarancję, że nawet sprawy prawomocnie przegrane przed legalnymi sędziami da się odkręcić i wyprowadzić na tory pożądane przez władzę – uważa Roman Imielski, wicenczelny „Wyborczej”.

Co istotne, w niemal identycznej sprawie dotyczącej materiału o rejestrze pedofilów i wypowiedzi posłanki Joanny Scheuring-Wielgus legalni sędziowie w Sądzie Najwyższym oddalili w październiku 2022 r. skargę kasacyjną Zbigniewa Ziobry przeciwko TVN.

W sprawach „Wyborczej” dotyczących tekstu o rejestrze pedofilów, w SN zapadały korzystne dla redakcji wyroki, gdy w składach orzekali legalni sędziowie SN.

W jednej ze spraw uznano, że skarb państwa – ministerstwo sprawiedliwości w ogóle nie może w tego rodzaju sprawie pozywać, a w innej odmówiono przyjęcia skargi kasacyjnej Zbigniewa Ziobry do rozpoznania.

W Sądzie Najwyższym – w przeciwieństwie do sądów powszechnych – nie ma losowania sędziów. Teoretycznie sprawy są przydzielane alfabetycznie według kolejności wpływu, ale część uczestników ma poczucie, że system wyznaczania referentów do spraw jest dość nieczytelny. Dziwnym trafem wiele postępowań dotyczących resortu Ziobry trafia akurat do byłego prezesa od Ziobry – Jacka Greli. ●

Ewa Ivanova

Co robi Senat z nowelizacją „lex Tusk”

– Jako Senat poważnie traktujemy proces legislacyjny i chcemy zamówić w tej sprawie analizy – mówi przewodniczący komisji ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski.

**Justyna Dobrosz-Oracz,
Paweł Wroński**

Znowelizowana przez prezydenta ustawa o „Państwowej komisji weryfikacyjnej”, która ma zbadać wpływ Rosji na decyzje polskich urzędników, została przegłosowana przez PiS w piątek. W czasie debaty poseł PiS Piotr Kaleta wzywał senatorów do jak najszybszego jej przyjęcia. Marszałek Senatu Tomasz Grodzki stwierdził jednak, że ustawa wciąż budzi wątpliwości co do zgodności z konstytucją i potrzebne będą w tej sprawie analizy prawników. Już zapowiedział, że Izba zajmie się nią na posiedzeniu 12-13 lipca.

– Tradycyjnie w Senacie pracujemy porządnie nad aktami prawnymi. Zwłaszcza takimi, które budzą wątpliwości. Ile ta wersja ustawy narusza przepisów, będziemy jeszcze badać – powiedział dziennikarzom prof. Grodzki.

Radzi PiS, by się „jeszcze zastanowić”. – Może się zdarzyć, że jeszcze będą żałować jej powołania – powiedział marszałek. Bo Senat powoła swoją? – pytamy.

– To jest inna sprawa. Ale jeżeli w następnej kadencji PiS przejdzie do opozycji, to istnienie takiej komi-

sji będzie dla nich niezwykle bolesne – odpowiada Grodzki.

Opozycja nie ma wątpliwości: ustawa „dopaść Tuska” nawet po prezydenckich poprawkach jest niekonstytucyjna. I wciąż może służyć do ścigania opozycji.

Z jej pierwotnej wersji wykreślono jednak „środki zaradcze”, jakie PiS chciał stosować wobec osób „ulegających wpływom” – w tym 10-letni zakaz zajmowania stanowisk, mających dostęp do środków publicznych. Prezydenckie poprawki dają możliwość odwołania od decyzji komisji do sądu apelacyjnego, a następnie do sądu najwyższego. Zakładają też, że członkowie komisji nie będą posłami i senatorami, a jej przewodniczącego nie będzie nominował premier, lecz wybiorą go członkowie komisji.

– Propozycje prezydenta w dużej części pokrywały się z uwagami zgłaszanymi w trakcie prac Senatu nad pierwszą wersją ustawy. Okazało się, że w wielu przypadkach Senat miał rację – przypomina przewodniczący komisji ustawodawczej Senatu Krzysztof Kwiatkowski. Jego zdaniem prezydent podpisał tę wersję ustawy, zapewne „nie zdając sobie sprawy” z konsekwencji. Senator zwraca jednak uwagę, że w zapro-



• Marszałek Senatu Tomasz Grodzki
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W czasie debaty poseł PiS Piotr Kaleta wzywał senatorów do jak najszybszego przyjęcia ustawy. Marszałek Senatu Tomasz Grodzki stwierdził jednak, że wciąż budzi ona wątpliwości co do zgodności z konstytucją

ponowanej potem nowelizacji prezydent wziął pod uwagę tylko część opinii Senatu, a pozostało jeszcze wiele wątpliwości związanych z powołaniem komisji. – Powstaje zupełnie nowe ciało z nowymi uprawnieniami, musimy zbadać, na ile jest ono osadzone w polskim systemie prawnym – zaznacza.

Kwiatkowski wskazuje, że jego szczególne zastrzeżenie budzi zapis, zgodnie z którym członkowie komisji nie będą ponosili żadnej odpowiedzialności prawnej z tytułu prac w komisji. – W państwie praworządnym żaden urząd nie jest

wyłączony spod odpowiedzialności prawnej za swoje czyny, nawet prezydent – przypomina.

Senator wskazuje, że takie rozwiązanie rodzi praktyczne niebezpieczeństwo, bowiem członek komisji zyskuje dostęp do wszelkich informacji, w tym informacji okluczonych, informacji będących elementem dochodzenia. – Możliwa jest sytuacja, w której członek komisji, powołując się na informacje niejawnne, będzie mógł rozpowszechnić kłamstwa, których nikt nie będzie w stanie zweryfikować. To jest ogromne zagrożenie – wskazuje. ●

JUŻ W SPRZEDAŻY

JAK SIĘ KOCHAMY?

Granice naszej seksualności

FRIDA KAHLO

Potrzeba bycia kochaną

KARIERA

Czy wiesz, po co pracujesz?

RELACJE

Czego pragniesz, ale nie mówisz?

DOROTA SZELAĞOWSKA

Składamy się z deficytów



wysokieobcasy
extra



PREZENT
Naturalny podkład
do twarzy Soraya Plante

POZNAŃ

Kontakt do redakcji:
poznan@wyborcza.pl

• **MISTRZOWIE Z LECHA POZNAŃ W NOWYCH KLUBACH. KAMIŃSKI BŁYSZCZY, KOWNACKI WRACA DO BUNDESLIGI**

Czytaj ► Wyborcza.pl/poznan

NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚĆ UL. KOŚCIUSZKI – OSTRZESZÓW WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

Syndyk masy upadłości
Tulcon SA we Wrocławiu
(KRS 0000183664)

INFORMUJE O ROZPOCZĘCIU PROCEDURY SPRZEDAŻY:

1/ **PRAWA WIECZYSTEGO UŻYTKOWANIA** nieruchomości działek nr 4014/4, 4014/5, 4014/7, 4014/8 położonych w Ostrzeszowie przy ul. Kościuszki 20, KW nr KZ1O/00039645/7, za kwotę nie niższą niż 3.650.000,00 zł. netto.

2/ **PRAWA WIECZYSTEGO UŻYTKOWANIA** nieruchomości gruntowej – działek nr 4014/1, 4014/2, 4014/10 wraz z budynkami – położonej w Ostrzeszowie przy ul. Kościuszki 20, KW nr KZ1O/00039427/3, KZ1O/00039644/0, KZ1O/00039645/7 oraz prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej stanowiącej drogę – nr 4014/9 – położonej w Ostrzeszowie przy ul. Kościuszki, KW nr KZ1O/00040066/4, za kwotę nie niższą niż 3.850.000,00 zł. netto.

■ → **Szczegółowe informacje** dotyczące przedmiotu sprzedaży oraz regulamin sprzedaży można uzyskać w kancelarii syndyka przy ul. Akacjowej 4N lok. 2/13, 55-040 Śleza, lub telefonicznie pod numerami 609 146 834 i 71 715 11 37 oraz drogą elektroniczną: lw@mbkkancelaria.pl, biuro@mbkkancelaria.pl
■ → **Oferty z dopiskiem** „Sprzedaż – TULCON teren bazy” należy składać w kancelarii syndyka w terminie do 06 września 2023 roku do godziny 12.00. ■ → **Oferta winna zostać** złożona zgodnie z regulaminem sprzedaży.

Powinno zawierać:
→ **dokładne** oznaczenie oferenta wraz z danymi teleadresowymi; → **oferowaną** cenę; → **oświadczenie** o zapoznaniu się z regulaminem sprzedaży; → **oświadczenie** o akceptacji użyczenia części nieruchomości wskazanej przez syndyka na potrzeby prowadzonej działalności w ramach upadłego przedsiębiorstwa, przez okres do 2 lat. → **oświadczenie** o związaniu ofertą przez czas określony w regulaminie i zobowiązaniu się do zawarcia w terminie i w miejscu określonym przez syndyka umowy sprzedaży; → **oświadczenie** o nie wnoszeniu zastrzeżeń, co do stanu faktycznego i prawnego przedmiotu oferty; → **oświadczenie** oferenta, iż zobowiązuje się pokryć wszelkie koszty związane ze sprzedażą przedmiotu oferty, w tym również należny podatek oraz że dokona wpłaty całości ceny przed zawarciem umowy sprzedaży; → **potwierdzenie** wpłacenia wadium, które ulega przepadkowi na rzecz masy upadłości w sytuacji niestawienia się do umowy sprzedaży w miejscu i terminie wyznaczonym przez syndyka.

■ → **Wadium w terminie** składania ofert powinno być zaksięgowane na rachunku bankowym wskazanym przez syndyka. ■ → **Wadium w wysokości** 10% ceny wywoławczej netto należy wpłacić na rachunek bankowy masy upadłości o nr: 67 1600 1462 0006 5403 6221 2001 prowadzony w BGŻ BNP Paribas. ■ → **Syndyk w celu** uzyskania jak najwyższej ceny sprzedaży, zastrzega sobie możliwość przeprowadzenia dodatkowej licytacji ustnej pomiędzy oferentami, których oferty cenowe są nie niższe niż 95% (dziewięćdziesiąt pięć) zaoferowanej ceny najwyższej. ■ → **Syndyk zastrzega sobie** prawo odwołania sprzedaży bez podania przyczyny, a także wyboru którejkolwiek oferty. ■ → **Uprawnienie to przysługuje** syndykowi do czasu otwarcia ofert. ■ → **Sprzedaż może zostać** jednak unieważniona również po otwarciu ofert, jeżeli w obwieszczeniu był błąd uniemożliwiający przeprowadzenie sprzedaży.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

OGŁOSZENIE 34259587

Niespodziewany zwrot w sprawie katastrofy tramwajowej w Poznaniu

Uratowała go choroba, o której nie wiedział

Prokuratura już wie, dlaczego motorniczy nie hamował. Wycofuje zarzuty i umarza śledztwo. Poszkodowani protestują.

Piotr Żytnicki

5 sierpnia 2021 roku motorniczy tramwaju linii nr 12 nie zatrzymał się i uderzył w inny tramwaj stojący na przystanku przy rondzie Starołęka. W obu pojazdach było 56 osób. 27 odniosło obrażenia – w większości średnie i lekkie. 67-letnia pasażerka z połamanymi żebrami i urazem głowy znalazła się w śpiączce pod respiratorem.

Coś nienormalnego

Siła uderzenia była tak duża, że pierwszy tramwaj podrzuciła w przegubach do góry i przesunęła aż o dziewięć metrów.

Poznańskie MPK oszacowało straty na 4 mln zł. Gdy dwa lata temu opisywaliśmy przebieg katastrofy, prezes spółki Krzysztof Dostatni mówił: – Na pewno nie było sytuacji, którą można by uznać za brawurę czy niedopełnienie obowiązków. Zdarzyło się coś nienormalnego.

W grudniu 2021 roku poznańska prokuratura zarzuciła motorniczemu nieumyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym. Wskazywała na dwa błędy: motorniczy nie obserwował w należyty sposób przedpola jazdy i nie uruchomił hamowania. Nie było jednak jasne, dlaczego nie zareagował.

Nic nie zwiastowało katastrofy

Podczas przesłuchania motorniczy (prowadził tramwaj w Poznaniu od 30 lat, cieszył się dobrą opinią) nie przyznał się do winy. Prokuratorowi

powiedział, że nie pamięta wypadku. Odmówił też odpowiedzi na pytania.

W dniu katastrofy motorniczy kierował moderusem gamma z 2019 roku. Jego pracę rejestrowała zamontowana w kabinie kamera. Osoba, która widziała nagranie z tego dnia, opowiadała nam, że nic nie zwiastowało wypadku. Według motornicznych, z którymi rozmawialiśmy, ich kolega mógł jechać z prędkością 30-40 km na godz. Problem w tym, że gdy zbliżał się do przystanku, nie rozpoczął hamowania. Na nagraniu z kabiny siedzi normalnie, z podniesioną głową, nie osuwa się, patrzy przed siebie.

Motorniczy nie wiedział o cukrzycy

Prokuratura już po postawieniu motorniczemu zarzutów poprosiła o opinie biegłych lekarzy. Wynika z niej, że motorniczy zasłabł (zasnął) z powodu wysokiego poziomu cukru we krwi. – W tej sytuacji uznaliśmy, że podejrzany nie popełnił przestępstwa, i umorziliśmy śledztwo – mówi nam rzecznik poznańskiej prokuratury Łukasz Wawrzyniak.

Motorniczy nie odpowie przed sądem, bo według śledczych nie wiedział o cukrzycy i konieczności jej leczenia. Tę wersję ma potwierdzać dokumentacja medyczna, którą zabezpieczono.

– Zebrane dowody nie wskazują, że podejrzany miał świadomość choroby i zbagatelizował jej leczenie, a tylko w takiej sytuacji moglibyśmy rozważyć postawienie go przed sądem – mówi prokurator Wawrzyniak.



• **Katastrofa tramwajowa na rondzie Starołęka w Poznaniu. 5 sierpnia 2021 r.**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prokuratura wycofała zarzuty i umorzyła śledztwo w kwietniu 2023 roku, ale nie publikowała tej informacji. O umorzeniu dowiedzieliśmy się dopiero teraz, gdy zapytaliśmy o stan śledztwa.

Prokurator Wawrzyniak mówi nam, że postanowienie nie jest prawomocne. Z decyzją nie zgodzili się bowiem poszkodowani w katastrofie – zaskarżyli ją do sądu, domagając się wznowienia śledztwa i ukarania motorniczego.

Motorniczy, który chorował na cukrzycę, nie wiedząc o tym, przechodził badania u lekarza medycyny pracy. Były aktualne, nie wskazywały na chorobę. – Prokurator nie stwierdził żadnych nieprawidłowości – mówi rzecznik prokuratury

Motorniczy sam też poważnie ucierpiał – miał połamane nogi. By go wydostać, strażacy musieli rozciąć zmiażdżoną kabinę.

Już wtedy, gdy rozmawiali z nim ratownicy, mówił, że nie pamięta, jak doszło do wypadku.

Prokuratura: Tramwaj był sprawny

Gdyby stanął przed sądem za nieumyślne spowodowanie katastrofy, groziłoby mu nawet osiem lat więzienia. W trakcie śledztwa prokuratura nie domagała się jego aresztowania. Odebrała mu jedynie uprawnienia do kierowania tramwajami – po umorzeniu śledztwa je przywróci.

Agnieszka Smogulecka, rzeczniczka MPK, przekazała nam: „Mężczyzna nadal pracuje w MPK Poznań, jednak nie na stanowisku związanym z przewozem pasażerów na liniach komunikacyjnych”.

Prokuratura sprawdzała, czy do wypadku – poza czynnikiem ludzkim – przyczyniło się coś jeszcze. – Według biegłego stan techniczny tramwaju był prawidłowy i nie wpłynął na przebieg zdarzenia – mówi rzecznik prokuratury. ●

POZnań*

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

informuje, że dnia 09.06.2023r. został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Poznania pl. Kolegiacki 17 - (parter) oraz w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Poznania, ul. Gronowa 20 - (piętro XII) oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta Poznania wykaz nieruchomości nr 5/2023 przeznaczonych do wydzierżawienia/wynajęcia na terenie miasta Poznania.

OGŁOSZENIE 34259584



Informacja o zamieszczeniu wykazu
Ogłoszenie
Burmistrz Miasta i Gminy
Murowana Goślina informuje,

że na stronie internetowej www.murowana-goslina.pl oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Murowana Goślina, Plac Powstańców Wielkopolskich 9, wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia, położonej w Głębocku.

Murowana Goślina, dnia 21.06.2023 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina, pok. nr 14, tel. 61 8923-621

OGŁOSZENIE 34259363

POZnań*

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

informuje, że na stronie internetowej Urzędu Miasta Poznania został zamieszczony wykaz informacyjny nieruchomości, położonej w Poznaniu przy ul. Staszowskiej, objętej zniesieniem współwłasności poprzez jej fizyczny podział. Wykaz ten stanowi załącznik do zarządzenia Nr 415/2023/P Prezydenta Miasta Poznania z dnia 12.06.2023 r.

OGŁOSZENIE 34259327

POZnań*

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

informuje, że na stronie internetowej Urzędu Miasta Poznania został zamieszczony wykaz informacyjny nieruchomości, położonej w Poznaniu przy ul. Treblińskiej, objętej zniesieniem współwłasności poprzez jej fizyczny podział. Wykaz ten stanowi załącznik do zarządzenia Nr 416/2023/P Prezydenta Miasta Poznania z dnia 12.06.2023 r.

OGŁOSZENIE 34259336

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza pierwsze przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż prawa własności nieruchomości zabudowanych garażami położonych w Piłe

Lp.	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza ¹ (netto) oraz wysokość wadium
1.	Piła, ul. Krzywa księga wieczysta PO11/00004771/0 działka nr 19/311 (obręb 21) powierzchnia działki 0,0018 ha nieruchomość gruntowa zabudowana garażem o powierzchni użytkowej 16,00 m ²	24 128,00 zł wadium: 4 825,60 zł
2.	Piła, ul. Kaczorska księga wieczysta PO11/00004777/2 działka nr 384/382 (obręb 27) powierzchnia działki 0,0018 ha nieruchomość gruntowa zabudowana garażem o powierzchni użytkowej 16,00 m ²	24 128,00 zł wadium: 4 825,60 zł

Termin i miejsce przetargów:

25 sierpnia 2023 r. od godz. 9⁰⁰

w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro (odrębnie na każdą nieruchomość według kolejności podanej w ogłoszeniu o przetargach)

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargach:

- www.bjp.pila.pl w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,
- www.pila.pl w zakładce Przetargi-Nieruchomości,
- tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.

Szczegółowe informacje o przetargach można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, pokój 122, nr tel. 67/2104279 oraz pokój 123, nr tel. 67/3488554.

¹Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, z późn. zm.) obowiązujące w dniu sprzedaży; na dzień publikacji ogłoszenia o przetargach sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT – art. 43 ust. 1 pkt 10 ww. ustawy.

OGŁOSZENIE 34259361



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Z przekazu publicznego PIS Wielka kariera słowa „histeria” jako wyzwiska

Pisaliśmy już o zrównaniu glosowania przeciwko nowelizacji ustawy o komisji ds. wpływów rosyjskich z zajęciem napadu hysterii, jakie zaproponowała dr Magdalena Ogórek. Pani doktor wie doskonale, że glosujący w ten sposób nie są w swej masie klinicznymi historykami. Użyła słowa „histeria” w sposób nieliteralny. W praktyce podała pomysł zrobienia z tego słowa kolejnego wyzwiska. Zapotrzebowanie na takie wyzwisko było wielkie. Słowa bywają, jak każdy wie, zaraźliwe. Jakoż jednym ze słów dnia stało się natychmiast słowo „histeria”. Na przykład sprzeciw wobec programu „Reset” zostały bezzwłocznie napiętnowane jako wybryki historyczne.

(...) W bieżącym uzusie partii Prawo i Sprawiedliwość mamy do czynienia z sytuacyjno-komunikacyjnym pomieszaniem realizatorów jej przekazu publicznego z ich nieporadnością i bezzradnością. ●

Efekt netto obrad sejmowych 16 czerwca

Większość sejmowa będzie kontynuować z dawną trwającą opluskwanie opozycji, tyle że z nalepką quasi-legislacyjną „komisja ds. wpływów rosyjskich”. Merytorycznie: nic nowego. Główne wyzwisko: histeria słuszenie wystraszonych. Epifenomen: samośmieszenie wykonawców procedury. ●

Dr Krystyna Starczewska,
Andrzej Bogusławski,
czł. czynny PAU

Kolejne wyzwania przed sądami

Po „frankowych” wyrokach TSUE – co dalej?

Fala korzystnych dla konsumentów wyroków (i TSUE, i sądów krajowych) cieszy. Ale moim zdaniem odnosi się ona do jeszcze niespłaconych kredytów. Nie daje natomiast nadziei, że w przyszłości umożliwią one – skuteczne – podważenie kredytów już spłaconych – podkreśla prof. Ewa Łętowska. Dwa wyroki TSUE (z 15.6. C-520/21, Szcześniak przeciw Bank Millennium i C-287/22, Getin Noble Bank) domknęły łańcuch „polskich” orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu wyznaczających granice ochrony przyznawanej konsumentowi-kredytobiorcy przez dyrektywę 93/13 o klauzulach abuzywnych. Pierwszy z wyroków powiedział, że bank nie może – przy rozliczeniu umowy unieważnionej z uwagi na abuzywność klauzul narzuconych przez bank, żądać „wynagrodzenia za korzystanie z kapitału”. Drugi – że w czasie toczącego się procesu między bankiem i kredytobiorcą o rozliczenie takiej umowy – powinno się zawiesić obowiązek spłat – bo inaczej przeciąganie postępowania mogłoby zniweczyć jego cel, skoro dłużnik cały czas musiałby spłacać raty.

Konsumenci mają powody do radości. Podobnie jak prawnicy (praktycy i prawoznawcy), którzy konsekwentnie, wbrew stanowisku kredytodawców, nadzoru finansowego i prawników reprezentujących interesy banków – kwestionowali kolejne jeremiady, broniące przerwania na klientele całości ryzyka walutowego (...).

Trudny mechanizm

Wbrew potocznemu mniemaniu TSUE nie mówi, jak ma wyglądać postępowanie w sporze o klauzule abuzywne i kredyt między bankiem – kredytobiorcą. Trybunał Sprawiedliwości ocenia tylko, co z tego, co zamierza zastosować polski sąd, byłoby niezgodne z prawem UE, a co będzie tu neutralne („nie jest niezgodne” z prawem UE). W zakresie mechanizmu naprawczego i rozliczeniowego umowy kredytowej TSUE odsyła do prawa krajowego i do kwalifikacji, znaczeń i interpretacji stosowanych przez sąd krajowy. I od inwencyjności, umiejętności, zdolności przewidywania polskiego sądu zależy, co z rodzimego prawa wybierze, na czym oprze swe rozstrzygnięcie, w zakresie mechanizmu naprawczego i rozliczenia wadliwej umowy. A „prawo krajowe” to nie tylko to, co wyraźnie napisano w polskich kodeksach i usta-



• **Manifestacja frankowiczów z 2015 roku**

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL



Jest oczywiście zrozumiałe, że wyspecjalizowane kancelarie adwokackie będą podejmowały próby wylansowania interpretacji, testując granice słomiu wytyczonego przez TSUE

PROF. EWA ŁĘTOWSKA



• **Więcej na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

wach o umowach kredytowych. To także to, co wynika z wiedzy, umiejętności i sprawności sądu. Bo mając do czynienia z konkretną umową i jej klauzulami, trzeba wiedzieć i umieć ocenić: czy klauzula jest abuzywna (w świe-

tle standardów europejskich); uznać, że ta klauzula jest bezskuteczna względem umowy z konsumentem; ocenić, czy umowa bez tej klauzuli może funkcjonować jako źródło zobowiązania; jeżeli może, to czy chce tego kredytobiorca (bo on ma tu opcję); a gdy funkcjonować nie może lub kredytobiorca tego nie chce – wtedy dopiero sąd stwierdzi, że umowa przestaje wiązać.

Przed sądami kolejne wyzwania

Wyrok TSUE w sprawach frankowych jest kolejnym wyzwaniem wobec prawników. Otóż oba wyroki z 15 czerwca br. tworzą całość. Oba dotyczą – jak zresztą i inne, liczne wcześniejsze wyroki TSUE w sprawach polskich – sytuacji, gdy zobowiązanie kredytowe ciągle jeszcze trwa, gdy nie wygasło na skutek spłaty. Wyraźnie na to wskazuje zwłaszcza drugi z nich, mówiący o zabezpieczeniu (zawieszeniu spłat) na czas trwania powództwa. Nie bez przyczyny w obu wyrokach TSUE bardzo mocno podkreśla konieczność takiego operowania prawem krajowym (wyborem kwalifikacji prawnej), aby zapewnić proporcjonalność przyznawanej ochrony stronom umowy.

Dlaczego o tym wspominam?

Otóż dotychczasowe orzecznictwo polskich sądów nie zawsze precyzyjnie uświadamiało sobie, że w sporach frankowych determinowanym standardem unijnym idzie tak naprawdę o szczególnie mechanizm naprawczy istniejącego zobowiązania kredytowego, a nie o „czyste” stwierdzenie nieważności umowy.

Żaś dotychczasowe orzecznictwo TSUE miało za przedmiot zobowiązania w toku, a nie przeszłe, zakończone.

Fala korzystnych dla konsumentów wyroków (i TSUE, i sądów krajowych) cieszy. Ale moim zdaniem odnosi się ona do jeszcze niespłaconych kredytów. Nie daje natomiast nadziei, że w przyszłości umożliwią one – skuteczne – podważenie kredytów już spłaconych. Tylko bowiem gdy zobowiązanie jeszcze trwa, da się przeprowadzić jego sanację: najpierw stwierdzając abuzywność i bezskuteczność klauzuli przeliczającej walutę w złotych, a przez to przekształcając treść zobowiązania (nowacja); dalej odpowiadając na pytanie, czy da się ono kontynuować; czy też sąd powinien je w takiej sytuacji unieważnić (to ostatnie to co innego niż stwierdzenie już istniejącej nieważności!).

Testowanie możliwości – bez gwarancji

Jest oczywiście zrozumiałe, że wyspecjalizowane kancelarie adwokackie będą podejmowały próby wylansowania interpretacji, testując granice słomiu wytyczonego przez TSUE. Jest to normalna kolej rzeczy w dyskursie prawniczym. Natomiast jak będzie kształtowało się w przyszłości orzecznictwo sądowe – trudno przewidzieć.

Osobiście sądzę, że należy zachować ostrożność przy lansowaniu poglądu, jakoby orzeczenia TSUE otworzyły szeroką drogę dla podważania już wygasłych umów o kredyty frankowe. W szczególności dotyczy to powoływania się na tezę, iż skoro polscy prawnicy i sędziowie mają pewne pole swobody co do tego, wedle jakiego modelu dogmatycznego będą rozliczali wadliwe umowy – sfera ta będzie wyjęta od oceny prawa UE. Orzecznictwo TSUE poustawiało bramki w słomiu, który musi wypełnić aplikacja prawa polskiego (konstrukcjami dogmatycznymi). Ale wcale to nie oznacza, że w tym obszarze wszystko będzie wolno, czy to bankowi, czy kredytobiorcy. Przewiduję więc teraz próby „prucia do tyłu” umów kredytowych: przez wybór konstrukcji dogmatycznych związanych z bezpodstawnym wzbogaceniem. Bo to takie prawnicze testowanie możliwości interpretacyjnych. Tymczasem to, co osiągnięto dzięki cierpliwości orzecznictwu TSUE, dotyczy tylko pewnego sposobu sanacji istniejącego zobowiązania kredytowego, a nie jest wytrychem uniwersalnym. ●

Ewa Łętowska

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu pod nr X Ns 759/22 toczy się z wniosku Krzysztofa Jerzego Duszyńskiego sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Marii Koper zmarłej 27. IX. 2022 w Toruniu, mającej ostatnie zwykłe miejsce pobytu w Toruniu przy ul. Ligii Polskiej.

Koniecznym uczestnikiem postępowania jest nieznan z miejsca pobytu syn spadkodawczyni Andrzej Duszyński, dla którego ustanowiono kuratora procesowego w osobie pracownika Sądu Rejonowego w Toruniu: Małgorzaty Karolewskiej.

Sygnatura akt I Ns 283/23

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Zenona Jankowskiego - sygn. akt I Ns 283/23 -

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w obrębie Starożreby, jednostka ewidencyjna Starożreby, powiat płocki, województwo mazowieckie

oznaczonej jako działka numer ewidencyjny 553 o powierzchni 0,10 ha, nie posiadającej urządzonej księgi wieczystej oraz zbioru dokumentów, pozostającej w posiadaniu wnioskodawcy oraz jego poprzedników prawnych.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali tytułem własności do przedmiotowej nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

Syndyk Urszuli Stasiak osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, ogłasza sprzedaż z wolnej ręki:

Udziału 1/2 w prawie własności nieruchomości lokalowej – lokalu mieszkalnego nr 2 położonego w budynku przy ul. Biańskiego 5 w Lublinie, obręb 42 – Wiktoryn., dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód prowadzi KW nr LU11/00284502/1, o wartości rynkowej 205 000 zł.

Za cenę nie niższą niż wartości oszacowania udziału Upadłej.

Oferty proszę składać w zapieczętowanej, nieprzezroczyście kopercie, z adnotacją „Oferta za zakup nieruchomości Urszula Stasiak” pod adresem:

Biuro Syndyka, ul. Nałęczowska 76, 20-831 Lublin,
w terminie 17 lipca 2023 r. do godz. 13.30
(liczy się data wpływu do biura syndyka).

Szczegóły oferty pod numerem telefonu 798 791 056.



Zatopione miasta, zniszczo rezerwaty, zatruta woda

Wysadzenie przez rosyjską armię elektrowni wodnej w Nowej Kachowce doprowadziło do jednej z największych katastrof w tym wieku. Jej skutki będą odczuwalne przez dekady.

Piotr Andrusieczko

Dwa tygodnie po wysadzeniu Kachowskiej Elektrowni Wodnej, mimo że woda sukcesywnie opada, w obwodzie chersońskim zatopionych jest wciąż 21 miejscowości. Tylko trzy z nich ulokowane są na prawym brzegu Dniepru, a pozostałe na terytoriach okupowanych przez Rosję. Ewakuowano 3773 osoby oraz 284 zwierzęta. Według informacji z poniedziałku w powodzi zginęło 18 osób, a 31 uważanych jest za zaginione bez wieści.

Rosjanie strzelali do uciekających przed powodzią

Ten tragiczny bilans może być jeszcze wyższy, bo niewiele wiadomo o sytuacji na terenach okupowanych przez Rosję. Szefowa misji ONZ w Ukrainie Denise Brown poinformowała, że rząd Rosji odmówił przedstawicielom organizacji dostępu na zatopione terytoria, które znajdują się pod ich kontrolą.

W poniedziałek portal Centrum Narodowego Oporu, który jest podporządkowany dowództwu ukraińskich Sił Specjalnych Operacji, poinformował, że tylko w okupowanej miejscowości Oleszki mogło zginąć ok. 500 osób. Ze względu na rosyjską okupację danych tych nie sposób obecnie zweryfikować.

O ile na prawym brzegu, który jest pod kontrolą Ukrainy, ewakuacja została ogłoszona od razu po zniszczeniu tamy, o tyle na terenach okupowanych przez Rosję ewakuacja faktycznie nie była prowadzona. A to lewy brzeg Dniepru został najsilniej zatopiony.

Niektórym rodzinom udało się na własnych łodziach dopłynąć z okupowanych terenów do Chersonia. Ale taka droga była niebezpieczna zarówno ze względu na silny nurt, jak i na możliwe ostrzały z rosyjskiej strony. 7 czerwca Rosjanie ostrzelali łódź z ewakuowanymi ludźmi, trzy osoby zginęły, a 10 zostało rannych.

Sytuacja na terenach kontrolowanych przez Ukrainę wygląda znacznie lepiej i we wtorek, 20 czerwca, ratownicy zakończyli zasadniczą ewakuację. Szacuje się, że łącznie kilka tysięcy mieszkańców obwodu chersońskiego może być zmuszonych do szukania nowego miejsca zamieszkania. W porównaniu z kilkoma milionami, które musiały opuścić swoje domy od początku rosyjskiej agresji, taka liczba nie wydaje się duża.

Chersoń i terytorium położone w pobliżu Dniepru znajdują się od ich wyzwolenia w listopadzie ubiegłego roku w strefie frontowej. Wielu ludzi już wcześniej opuściło swoje domy, najpierw uciekając przed rosyjską okupacją, a następnie przed rosyjskimi ostrzałami artylerijskimi. W Chersoniu, który przed wojną zamieszkiwało ok. 330 tys., na początku roku zostało ok. 60 tys.

Ale za tą „niedużą” liczbą osób, które w wyniku powodzi zostaną zmuszone do ucieczki, kryją się konkretne dramaty ludzi.

Brak wody w czterech obwodach

Martin Griffiths, zastępca sekretarza generalnego ONZ ds. humanitarnych, w wywiadzie dla Associated Press opu-

blikowanym 10 czerwca stwierdził, że w następstwie wysadzenia kachowskiej elektrowni dostępu do wody pitnej może zostać pozbawionych 700 tys. Ukraińców. Z kolei przedstawiciel USAID w Ukrainie James Hope uważa, że taki problem może dotknąć nawet 800 tys. osób.

Problem dotyczy mieszkańców obwodów chersońskiego, dnipropropietrowskiego, mikołajowskiego i zaporoskiego – a w dalszej perspektywie może również dotknąć Półwyspu Krymskiego.

Bez dostaw wody znalazły się miejscowości położone nad Zbiornikiem Kachowskim lub w jego pobliżu. Od 10 dni nie ma wody w kranach w Nikopolu, do rosyjskiej agresji 130-tysięcznym mieście. Podobna sytuacja jest w nieodległym, niemal 50-tysięcznym Margancu.

Ok. 50 km na północny zachód od Zbiornika Kachowskiego znajduje się duże miasto przemysłowe Krzywy Róg. W aglomeracji krzyworońskiej mieszka ok. 800 tys. ludzi. Dostępu do bieżącej wody nie ma 550 tys. z nich. Zdaniem szefa administracji wojskowej Krzywego Rogu Ołeksandra Wilkula sytuacja jest na tyle zła, że bez radykalnego oszczędzania wody zabraknie w całym mieście w ciągu trzech tygodni. Dlatego maksymalnie ograniczono dostawy wody dla zakładów przemysłowych, zabroniono pracować myjniom, używać wody do podlewania ogrodów i ponawiane są ape-

le do mieszkańców o jej oszczędzanie. Wszystko po to, żeby wydłużyć czas potrzebny do uruchomienia nowych połączeń wodnych.

Niedaleko zniszczonej tamy swój początek bierze Kanał Północnokrymski, którym transportowana była woda na Krym. Dlatego anektowany w 2014 r. przez Rosję półwysep zostanie pozbawiony wody z Dniepru na lata. Przywrócenie dostaw wody będzie możliwe dopiero po zakończeniu wojny. Jednak nie niesie to zagrożenia dla samych mieszkańców Krymu – na półwyspie są wystarczające miejscowe zapasy wody pitnej. Woda z Kanału Północnokrymskiego była wykorzystywana przede wszystkim przez rolnictwo i przemysł. Dlatego w 2014 r., po rosyjskiej aneksji, Ukraina zablokowała dostawy wody kanałem na półwysep. Po zajęciu Nowej Kachowki Rosjanie znów puścili wodę na Krym.

Ale problemem jest nie tylko bezpośredni brak wody, ale też jej jakość i dotyczy on całego obszaru znajdującego się w pobliżu Dniepru poniżej Zbiornika Kachowskiego. Minister ochrony zdrowia Wiktor Laszko w wywiadzie udzielonym w ubiegłym tygodniu ukraińskiej redakcji BBC stwierdził, że niektóre wskaźniki zanieczyszczenia Dniepru zostały przekroczone 28 tys. razy. Dlatego zabronione jest nie tylko picie takiej wody, ale również pojenie bydła hodowlanego, kąpiele, połowy ryb. A stacje oczyszczania pracują w trybie dezynfekcji.

Zagrożenie dla przyrody

Zatopienie terenów wzdłuż Dniepru doprowadzi do wielu problemów ekologicznych. 6 czerwca poinformowano, że w wyniku wysadzenia elektrowni do wody trafiło co najmniej 150 ton oleju maszynowego. Zatopienie miejscowości spowoduje, że do wody trafi też duża ilość dodatkowych szkodli-

Z powodu wysadzenia kachowskiej elektrowni dostępu do wody pitnej może zostać pozbawionych 700 tys. Ukraińców



wych substancji. Doprowadzi to do znacznego pogorszenia sytuacji epidemiologicznej. Do tego do katastrofy doszło w rejonie działań wojennych. MSW Ukrainy ostrzega mieszkańców, że potok wody wypłukuje i przenosi miny pozostawione przez Rosjan na lewym brzegu Dniepru.

Zdaniem naukowców z Narodowego Uniwersytetu Biozasobów i Zarządzania Naturą Ukrainy spadek poziomu wody w Zbiorniku Kachowskim może doprowadzić do katastrofy ekosystemu wodnego. Chodzi nie tylko o śnięte ryby. Zagrożone są też m.in. rzadkie gatunki roślin na terenach przybrzeżnych. Ucierpiły znajdujące się na tym obszarze rezerwaty przyrody.

Szkodliwe substancje, ale też duża ilość słodkiej wody, wlewają się do Morza Czarnego, co przyniesie negatywne skutki dla tamtejszego środowiska. Zdaniem dyrektora Ukrainskiego Centrum Ekologii Morza Wiktora Komorina część ryb ucieknie z ukraińskiego wybrzeża, ale niektóre, jak popularne byczki, mogą zginąć, dotyczyć to może również małży.

Negatywne skutki dotkną rolnictwa. Według ukraińskich ekspertów tylko w perspektywie krótkoterminowej produkcja zboża może się zmniejszyć o 15-20 proc. Obwody chersoński i zaporoski słyną z upraw owoców i warzyw, już od ubiegłego roku produkcja zmniejszyła się z powodu okupacji części tych terytoriów, ale teraz konsekwencje mogą być znacznie poważniejsze. Woda ze Zbiornika Kachowskiego zapełniała w 94 proc. system melioracyjny w obwodzie chersońskim, w 74 proc. w zaporoskim i w 30 proc. w dniepropietrowskim. W wyniku powodzi 107 obiektów systemu nawadniającego zostało zniszczonych.

◀ Śnięte ryby na dnie zbiornika Nowa Kachowka

FOT. MSTYSLAV CHERNOVAP

Wielkie straty

15

MLD DOL.

• Na tyle eksperci dziś szacują straty, ale dopiero wyzwolenie okupowanych terytoriów pozwoli na dokładną ocenę skutków tej katastrofy

Czy wystarczy wody do chłodzenia reaktorów?

Wysadzenie Kachowskiej Elektrowni Wodnej nie wpłynie bezpośrednio na produkcję energii w Ukrainie. Elektrownia ta, podobnie jak Zaporoska Elektrownia Jądrowa, znajduje się na okupowanych terytoriach i nie produkuje prądu dla ukraińskiego systemu energetycznego.

Jednak specjaliści wskazują, że elektrownia wodna w Nowej Kachowce była elementem dnieprzańskiego systemu energetyki wodnej. Dlatego w dalszej perspektywie zniszczenie tej jednej elektrowni może wpłynąć na prace pozostałych.

Najwięcej niepokoju wywołuje kwestia dalszego funkcjonowania Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej. Woda w Zbiorniku Kachowskim jest wykorzystywana do chłodzenia jej reaktorów. Największa elektrownia atomowa w Europie jest okupowana przez Rosję od marca ubiegłego roku.

„Bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa jądrowego nie ma” – powiedział kilka godzin po zniszczeniu elektrowni wodnej dyrektor generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA) Rafael Grossi. Wyraził on jednak zaniepokojenie spadkiem poziomu wody w zbiorniku wykorzystywanej do chłodzenia reaktorów.

Woda ze Zbiornika Kachowskiego nie płynie już do basenu chłodzącego na terytorium elektrowni. Ale bloki jądrowe obecnie nie pracują, a to powoduje, że potrzeby chłodzenia są niższe i woda z basenu chłodniczego wyparuje wolniej. Szacuje się, że wody w wewnętrznym zbiorniku na terenie elektrowni może wystarczyć na kilka miesięcy.

Prezydent Enerhoatomu Petro Kotin uspokaja, wskazując, że spadek pozio-

mu wody w Zbiorniku Kachowskim został przewidziany podczas budowania elektrowni.

Niemniej jednak w związku z sytuacją szef IAEA Rafael Grossi przyjechał w ubiegłym tygodniu wraz z dodatkowymi ekspertami organizacji do Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej.

Ukraińskie władze bardziej niż możliwymi problemami z chłodzeniem reaktorów są zaniepokojone samym faktem okupacji elektrowni atomowej przez Rosję. A wysadzenie Kachowskiej Elektrowni Wodnej tylko potwierdza te obawy.

Straty na lata i miliardy dolarów

Eksperti wskazują, że wstępne oceny strat można będzie zrobić dopiero za kilka miesięcy, ale już teraz mówi się o 15 miliardach dolarów. Jednak dopiero wyzwolenie okupowanych terytoriów pozwoli na dokładne oszacowanie skutków tej katastrofy.

Negatywne skutki dla rolnictwa nie powinny wpłynąć bezpośrednio na rynek wewnętrzny. Rosyjska agresja i tak już częściowo przeformatowała ten sektor, okupacja przez Rosję części południa Ukrainy spowodowała rozwinięcie upraw w innych regionach. Ale na przykład odnowienie zasobów rybnych może zająć nawet 15-20 lat.

Już teraz toczą się dyskusje na temat odbudowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej po zakończeniu wojny. W czasach ZSRR jej budowa zajęła pięć lat. Z nowymi technologiami według ekspertów ten czas można skrócić do trzech-czterech. Ale pojawiają się też głosy, że może nie warto tego robić, bo radziecka wielka inwestycja spowodowała w latach 50. ubiegłego stulecia duże straty dla ekologii regionu i teraz przyroda może wrócić do pierwotnego stanu. ●

OGŁOSZENIA

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Widzewa w Łodzi, Wydział I Cywilny toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 1036/20 o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Bożenie Kowalczyk z domu Okrojek, urodzonej 22 maja 1960 roku w Kolonii Wola Zaradzińska, zmarłej 18 października 2017 roku w Łodzi, ostatnio zamieszkałej w Łodzi, przy ul. Paderewskiego 31D.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34259428

W Sądzie Rejonowym w Kościanie, Wydział I Cywilny, pod sygn. I NS 233/21, z wniosku Rafała Przybylskiego toczy się postępowanie

o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Czempiniu przy ul. Krętej 1, stanowiącej działkę numer 39, o powierzchni 184 m²

Sąd wzywa spadkobierców po Michaelu Przybylskim i jego żonie Michalinie Przybylskiej z d. Kubala właścicieli nieruchomości opisanej w księdze wieczystej Czempin Wykaz 175, aby w terminie 3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu zgłosili swój udział w toczącej się sprawie o zasiedzenie nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich praw.

OGŁOSZENIE 34259651

W Sądzie Rejonowym w Kościanie, Wydział I Cywilny, pod sygn. I NS 525/22, z wniosku Józefa Białasa toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Białasie.

Sąd wzywa spadkobierców po Irenie Annie Białas z d. Krakowiak, zmarłej 20.06.2018r. w Sremie, ostatnio stale zamieszkałej w Kościanie, aby w terminie 3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu zgłosili swój udział w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Białasie, pod rygorem pominięcia ich praw.

OGŁOSZENIE 34259652

Syndyk Masy Upadłości zaprasza do składania ofert na zakup prawa wieczystego użytkowania działki gruntu

stanowiącej działkę oznaczoną numerem 6405, o powierzchni 0,0514 [ha], położonej w Wyszkwowie przy ul. Pułtuskiej 112, jednostka ewidencyjna Wyszków, obręb 0001 – Wyszków, zabudowaną budynkiem magazynowo – produkcyjno – handlowym o powierzchni użytkowej 416,00 [m²], dla której Sąd Rejonowy w Wyszkwowie, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OS1W/00027358/6. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 480.000,00 zł (słownie: czterysta osiemdziesiąt tysięcy złotych zero groszy) netto.

Warunki konkursu ofert oraz operat szacunkowy dostępne są w kancelarii syndyka, w Lublinie ul. Pogodna 36/11, lub w postaci elektronicznej (mailem zwrotnym), po przestaniu przez osoby zainteresowane zakupem zapytania na adres: przemyslaw.skipor@inlex.pl.

Pisemne oferty należy składać w Kancelarii Syndyka Masy Upadłości P.P.U.H. RAPID Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej, ul. Pogodna 36 lok. 11 w Lublinie w terminie 21 dni od daty ukazania się przedmiotowego ogłoszenia (decyduje data wpływu oferty do kancelarii syndyka).

Dodatkowe informacje pod nr. tel. 505-355-290, (81) 479 45 53

OGŁOSZENIE 34259476

OGŁOSZENIE W TRYBIE ART. 672 K.P.C.

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, I Wydział Cywilny, w sprawie I Ns91/23 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 10 przy udziale Małgorzaty Grabowskiej, Tamary Grabowskiej i Niny Grabowskiej o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Mirosławie Julii Drwalewskiej, córce Stanisława i Konstancji, zmarłej 31 sierpnia 2014 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi. Skład majątku spadkowego nie jest znany. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34259433

Obwieszczenie

Zarządca masy sanacyjnej Piotra Poznańskiego prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Piotr Poznański MASKET z siedzibą w Zamościu zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości wchodzących w skład masy sanacyjnej: Prawa własności nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę numer 14/56 o powierzchni 0,7701 ha, zabudowanej kompleksem obiektów budowlanych o charakterze komercyjnym dla której Sąd Rejonowy w Zamościu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer ZA1Z/00127967/8 za cenę nie niższą niż cena oszacowania, tj. 15.064 000,00 złotych netto. Wymagane wadium 1 500 000,00 złotych.

Sprzedaż dokonywana jest w trybie art. 323 ustawy prawo restrukturyzacyjne i ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Nieruchomość można oglądać w Zamościu przy ul. Strefowa 6, 22-400 Zamość po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu z Panem Piotrem Poznańskim tel. 84 536 11 22 Zarządca posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych składników z wolnej ręki. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie negocjacji bez podania przyczyny. Zarządca zastrzega sobie prawo prowadzenia negocjacji z wybranym przez siebie oferentem/offerentami, co do złożonych ofert w celu uzyskania korzystniejszych warunków. Zapłata całości ceny musi nastąpić przed wydaniem nieruchomości oraz przeniesieniem własności.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium w kwocie 1 500 000,00 złotych na rachunek bankowy masy sanacyjnej numer 10 8025 0007 0710 6914 3000 0010

Ważna oferta powinna zawierać:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwą firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczenia korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium z określeniem na którą nieruchomość wadium zostało złożone.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękopisami za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zabezpieczone oferty z adnotacją „oferta na zakup nieruchomości MASKET” należy składać do dnia 28 lipca 2023r. do godziny 14.00 (liczy się data wpływu) w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31. Otwarcia ofert dokona zarządca. Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku. Zarządca zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrzenia oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaofiarowana w ofercie będzie niższa niż cena minimalna określona w niniejszym ogłoszeniu.

OGŁOSZENIE 34259487

Bezpieczny kredyt bardziej dostępny

Komisja Nadzoru Finansowego w końcu odkryła karty: banki mogą korzystniej liczyć zdolność kredytową dla chętnych na „Bezpieczny kredyt 2 proc.”. To otwiera furtkę tym, którzy do tej pory zarabiali za mało, żeby kupić mieszkanie na kredyt.

Anna Popiołek

Do tej pory nie było wiadomo, jak banki będą liczyć zdolność kredytową w programie „Bezpieczny kredyt 2 proc.”. Z jednej strony oprocentowanie będzie niższe, więc rata kredytu też. Zdolność kredytowa powinna być więc wyższa. Jednak z drugiej strony preferencyjne oprocentowanie ma obowiązywać przez 10 lat. A kredyt często jest spłacany przez 20 czy nawet 30 lat.

Jasno w tej kwestii wypowiadał się minister rozwoju i technologii Waldemar Buda. – Bezpieczny kredyt 2 proc., ale i decyzja KNF o obniżeniu bufora (2,5 pkt proc.) dla kredytów ze stałą stopą znacząco zwiększy zdolność kredytową. Eksperti rynkowi mówią, że nawet o 50-70 proc. Dla części osób będzie to oznaczało możliwość kupna większego mieszkania, dla innych w ogóle otwarcie możliwości starania się o taki kredyt – zapewniał w połowie kwietnia. Ale to nie minister ustala to, jak banki liczą zdolność kredytową.

Podobnie oceniał prezes Banku Pekao Leszek Skiba: – Zastanawiamy się nad tym, aby sposób liczenia zdolności był jak najbardziej korzystny dla klientów, ale jednocześnie w granicach wymagań Komisji Nadzoru Bankowego. Chodzi o to, aby przy liczeniu zdolności uwzględnić obniżone przez 10 lat oprocentowanie w przypadku bezpiecznego kredytu 2 proc.

Jednak nie wszyscy bankowcy byli przekonani co do takiej interpretacji liczenia zdolności kredytowej.

Dużo bardziej ostrożnie w tym temacie wypowiadał się prezes Związku Banków Polskich Tadeusz Białek: – Nie znam bliżej okoliczności, o których mówi minister Buda jako o interpretacjach KNF i banków. Przepisy prawa bankowego w zakresie zdolności kredytowej nie różnicują tej zdolności w zależności od tego, czy kredyt jest z dopłatami czy też nie.

Będzie większa zdolność kredytowa

Wątpliwości dopiero teraz rozwiała Komisja Nadzoru Finansowego.

„Zarząd banku przystępującego do uczestnictwa w realizacji programu rządowego zakładającego dopłaty do oprocentowania kredytu, na podstawie dokonanej przez bank szczegółowej oceny ryzyka, powinien przyjąć podejście do oceny zdolności kredytowej uwzględniające specyfikę programu rządowego, w tym uwzględniania wysokości rat kapitałowo-odsetkowych płaconych przez kredytobiorcę (po uwzględnieniu oszacowanej przez bank kwoty dopłat wynikających z programu rządowego) oraz ustalania poziomu bufora stopy procentowej dla tych kredytów” – czytamy w Rekomendacji S.

Jak liczy Ministerstwo Rozwoju, przy kredycie na 300 tys. zł na 25 lat pierwsza rata bez dopłaty wynosiłaby obecnie 3115 zł (zakładając oprocentowanie z marżą na poziomie 8,46 proc.). Jeżeli kredytobiorca skorzystałby z rządowego programu, rata wyniosłaby 1711 zł.

Z kolei przy kredycie na 400 tys. zł, zaciągniętym na 20 lat rata bez dopłaty wyniosła-

by obecnie 4486 zł. A w programie rata spada do 2615 zł.

Inny przykład: kredyt na 350 tys. zł na 30 lat. Rata bez dopłaty – 3439 zł. W programie „Bezpieczny kredyt 2 proc.” – na 1802 zł.

Zakładając, że rata nie powinna przekraczać 40 proc. miesięcznego dochodu, na kredyt na 400 tys. zł miałyby szansę osoby, które zarabiają ok. 6 tys. zł na rękę. Do tej pory mogły one liczyć na ok. 200 tys. zł.

W blokach startowych są już także bankowcy. Doradcy hipoteczni PKO BP już od 21 czerwca będą udzielać informacji o „Bezpiecznym kredycie 2 proc.”, wnioski będzie można złożyć w oddziałach banku od 3 lipca – poinformował w poniedziałek PKO BP.

„Propozycja preferencyjnego kredytu daje realną szansę młodym ludziom oraz osobom w średnim wieku na kupno pierwszego mieszkania. Będziemy gotowi na to, by klienci PKO Banku Polskiego mogli skorzystać z tej propozycji już od początku trwania programu. A już od 21 czerwca zapraszamy do naszych placówek, w których doradcy hipoteczni będą informować klientów o ofercie oraz pomogą zaplanować kolejne kroki w procesie pozyskania finansowania” – podkreślił cytowany w komunikacie wiceprezes PKO BP Dariusz Szwed, kierujący pracami zarządu.

Ile można pożyczyć?

- Maksymalna wysokość kredytu dla jednoosobowego gospodarstwa domowego to

500 tys. zł

- Dla pary, małżeństwa, osób wychowujących dzieci

600 tys. zł

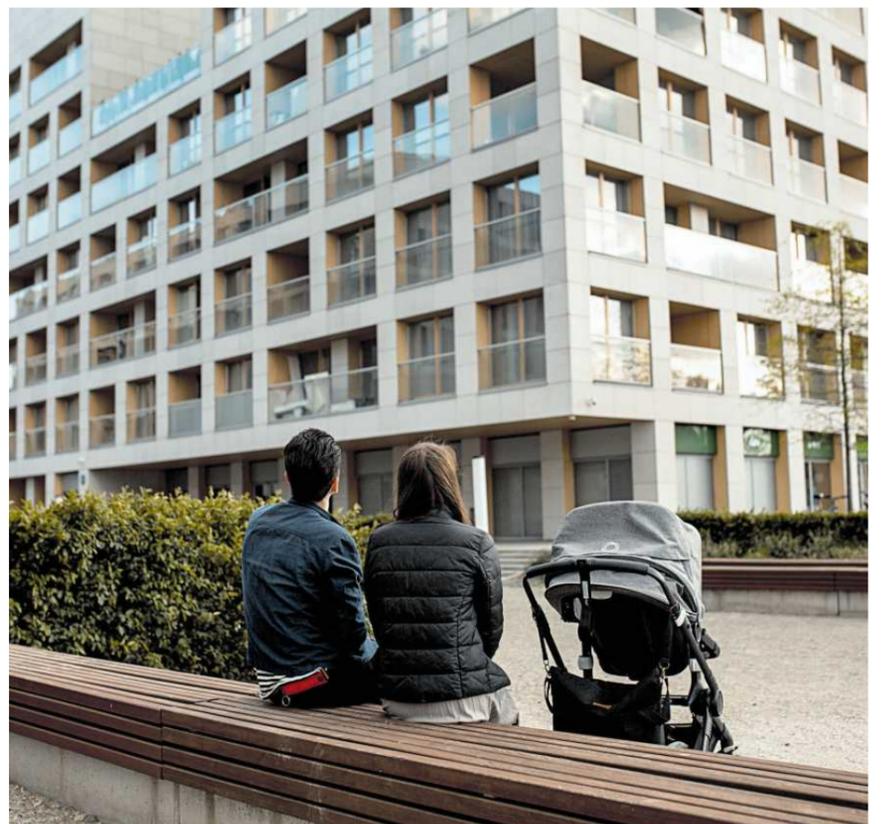
- Limit wkładu własnego to

200 tys. zł

Kto się załapie na „Bezpieczny kredyt 2 proc.”?

Program kredytów na preferencyjnych warunkach jest skierowany dla tych, którzy nie ukończyli 45 lat, nie mają i nigdy wcześniej nie mieli mieszkania czy domu na własność. Z programu są wykluczone również te osoby, których żona, mąż czy partner odziedziczyli mieszkanie choćby na drugim końcu Polski. Jeżeli taka osoba odziedziczyła co najwyżej połowę nieruchomości, to może środki z preferencyjnego kredytu przeznaczyć na wykup pozostałej części tego mieszkania. Dodatkowo przepisy eliminują z programu również te osoby i członków ich rodzin, które miały nieruchomość i ją sprzedały.

Na tym nie koniec: jeżeli ktoś dostaje dopłatę, to musi w tym mieszkaniu naprawdę mieszkać, czyli muszą być spełnione cele mieszkaniowe. To oznacza, że przez te 10 lat trzeba miesz-



FOT. ADAM STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

kać w tym mieszkaniu i nie można go sprzedać. Jak powiedział minister, będzie to kontrolowane i nie chodzi tylko o składanie oświadczeń przez preferencyjnych kredytobiorców, ale również może to być „wizytacja terenowa”, aby wyeliminować potencjalne nadużycia.

Zamiast obecnego oprocentowania na poziomie ok. 9 proc. będą płacić zaledwie 2 proc. plus marża banku, czyli w sumie 3,5-4 proc. Różnicę pomiędzy preferencyjnym oprocentowaniem dla klienta a takim, które bank miałby w przypadku standardowej umowy kredytowej, będzie pokrywał Bank Gospodarstwa Krajowego. To oznacza, że banki nie byłoby na takim rozwiązaniu stratne i nie musiałyby „dopłacać do interesu”.

Do programu będą się kwalifikowały mieszkania zarówno z rynku pierwotnego, jak i wtórnego. Dopłaty kredytobiorca będzie dostawał przez 10 lat. Program uwzględnia również możliwość jednoczesnego skorzystania z programu „Mieszkanie bez wkładu własnego”.

Maksymalna wysokość kredytu to 500 tys. zł dla jednoosobowego gospodarstwa domowego oraz 600 tys. zł w przypadku pary, małżeństwa, osób wychowujących dzieci.

Jest też jeszcze limit wkładu własnego. To 200 tys. zł, co oznacza, że nieruchomość, która będzie mogła być kupiona na kredyt 2 proc., może być warta co najwyżej 700 tys. zł dla jednej osoby, a dla rodziny z co najmniej jednym dzieckiem – 800 tys. zł. ●

W dniu 17 czerwca 2023r. odszedł od nas



Prof. dr hab. n. med.

Andrzej Dorobisz

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się Mszą Świętą w kaplicy cmentarnej przy ul. Smętnej we Wrocławiu w dniu 22.06.2023r. o godz. 12:30

Pograżona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34259586

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o nagłym odejściu



Ks. Prof. dr. hab.

Michała Drożdża

Dziekana Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
Członka Rady Doskonałości Naukowej
wybitnego znawcy problematyki etyki mediów i komunikowania
Człowieka Dobrego

Rodzinnie i Bliskim Zmarłego

składamy
wyrazy serdecznego współczucia

Dziekan, Prodziekan i Rada Wydziału oraz cała społeczność akademicka
Wydziału Dziennikarstwa Informatyki i Bibliologii UW

www.nekrologi.wyborcza.pl/34259586

UE pozbawiła Rosję petrodolarów

Rok po napaści Rosji na Ukrainę Unia Europejska o ponad 90 proc. zmniejszyła import rosyjskiej ropy naftowej i paliw.

Andrzej Kublik

UE z powodzeniem przeszła terapię odwykową od ropy naftowej i paliw z Rosji. Przed napaścią na Ukrainę właśnie do państw Unii Moskwa wysyłała około połowy eksportu tych surowców. A te dostawy zaspokajały łącznie prawie jedną trzecią zapotrzebowania Europy. Nic dziwnego, że przez szereg lat wielu unijnych polityków i przedsiębiorców nie chciało słyszeć o ograniczeniu zakupów rosyjskiej ropy naftowej.

Zmianę wymusiła dopiero wojna przeciw Ukrainie pod koniec lutego zeszłego roku. Kiedy po kilku tygodniach okazało się, że Ukraina zatrzymała rosyjską ofensywę, Europa zdecydowała się wreszcie realnie uniezależnić od energii z Rosji.

Mały strumyk ze Wschodu

W marcu tego roku państwa UE sprowadziły z Rosji 1,4 mln ton ropy naftowej i produktów naftowych – poinformował unijny urząd statystyczny Eurostat. To niespełna jedna dziesiąta takiego importu z ostatnich trzech lat. W latach 2019-22 Unia sprowadzała z Rosji przeciętnie 15,2 mln ton ropy naftowej i produktów naftowych (głównie paliw) miesięcznie – szacuje Eurostat.

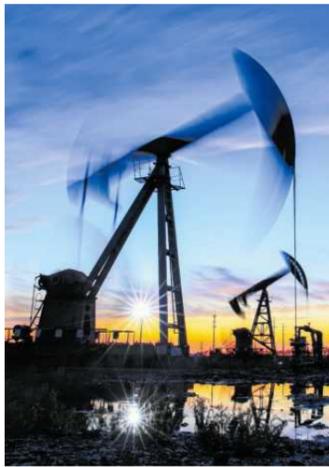
Na początku grudnia zeszłego roku weszło w życie unijne embargo na dostawy rosyjskiej ropy drogą morską. To zmniejszyło jej zakupy przez UE z 12,4 mln ton w styczniu 2022 r. do 3,7 mln ton w grudniu.

Od nowego roku z importu rosyjskiej ropy naftowej rurociągami (pod presją Węgier nie objęto embargiem tej drogi) zrezygnowały Niemcy. Deklarował to również rząd Polski, ale zbojkotował to Orlen, sprowadzając rosyjską ropę na podstawie dwóch kontraktów. Jeden z nich wygasł z końcem stycznia, drugi zerwali sami Rosjanie trzy tygodnie później.

W efekcie w marcu państwa UE importowały z Rosji tylko 1,17 mln ton ropy. Sprowadzają ją głównie rafinerie koncernu MOL na Węgrzech i Słowacji, ale także czeskie rafinerie Orlenu i bułgarska rafineria rosyjskiego koncernu Łukoil, zwolniona z embargo.

Odbudowa rezerw

Wiosną zeszłego roku państwa UE wraz z USA zdecydowały się uwolnić część obowiązkowych zapasów ropy naftowej. Ta interwencja, koordynowana przez Międzynarodową Agencję Energii, miała powstrzymać galopadę cen ropy.



FOT. SHUTTERSTOCK

W marcu państwa UE importowały z Rosji tylko 1,17 mln ton ropy naftowej

Według Eurostatu większość państw Unii do czasu tej interwencji wykorzystała nadwyżki swoich zapasów paliw, a dziesięć państw po interwencji zmniejszyło zapasy poniżej minimalnego poziomu wymaganego w UE.

W marcu tego roku zapasów ropy naftowej i paliw do minimalnego poziomu wymaganego w UE nie odbudowało jeszcze pięć państw – po-

dał Eurostat. Wśród nich były Czechy i Litwa, gdzie jedynym właścicielem lokalnych rafinerii jest Orlen.

USA dają przeżyć nafiarczom z Rosji

Zgodnie z propozycją rządu USA w chwili wejścia w życie embargo UE na ropę naftową i paliwa z Rosji państwa Zachodu wprowadziły mechanizm pułapu cenowego na te produkty.

Zezwala on zachodnim firmom świadczyć usługi transportu morskiego ropy naftowej i paliw z Rosji do państw niestosujących restrykcji, jeśli ceny sprzedaży tych produktów przez rosyjskie firmy nie przekraczają limitu wyznaczonego przez państwa Zachodu.

Miało to zapobiec skokowi cen ropy naftowej na świecie po wejściu w życie unijnego embargo, ograniczając jednocześnie dochody budżetu Rosji. Faktycznie od początku tego roku o połowę spadły wpływy do budżetu Rosji z podatków od ropy naftowej i gazu, co jest jednym z powodów gigantycznego deficytu budżetowego Rosji.

W zeszłym tygodniu Wally Adeyemo, zastępca sekretarza skarbu USA, przepowiedział, że spadek dochodów Rosji z naftowych podatków to efekt stosowania mechanizmu pułapu cenowego.

Nie zgodził się z tym Lauri Myllyvirta, analityk renomowanego fińskiego ośrodka CREA, monitorującego eksport paliw kopalnych z Rosji.

– Wpływ [na spadek dochodów podatkowych Rosji] miało połączenie unijnego zakazu importu ropy naftowej z pułapem cenowym, ale większe znaczenie miało embargo UE – powiedział fiński ekspert agencji AP.

Dołączył, że obecny pułap cen dla rosyjskiej ropy naftowej jest zbyt wysoki, aby jego stosowanie miało wpływ na dochody budżetowe Rosji.

Ustalony w grudniu zeszłego roku pułap cen na rosyjską ropę wynosi 60 dol. za baryłkę. Państwa bałtyckie domagały się niższego pułapu. Ale w końcu zgodziły się na proponowaną wysokość w zamian za ewentualną rewizję jego wysokości co dwa miesiące.

Jednak dotąd nie doszło do tego, w dużej mierze z powodu niechęci USA do obniżania limitu ceny rosyjskiego surowca, aby nie podbić cen ropy na świecie, co uderzyłoby także w amerykańskich konsumentów.

Na początku roku amerykańskie media tłumaczyły, że Waszyngton nie chciał obniżyć limitu, obawiając się ewentualnego wzrostu ceny ropy naftowej po wejściu w życie unijnego embargo na rosyjskie paliwa. Potem przed obniżką limitu rosyjskich nafiarczy ochroniły cięcia wydobycia ropy naftowej wprowadzone przez Arabię Saudyjską, głównego sojusznika Rosji w branży naftowej. Sekretarz skarbu USA Janet Yellen nie wykluczała nawet podniesienia limitu ceny rosyjskiej ropy naftowej po tej interwencji Rijadu na naftowym rynku. ●

OGŁOSZENIA

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony
w przedmiocie zamówienia pn.:

Wymiana stolarki okiennej i drzwiowej PCV przeznaczonych do zamontowania w budynkach spółdzielczych w 2023r.

- Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), w terminie do 03.07.2023r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. Druga koperta powinna zawierać ofertę cenową.
- Otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu 03.07.2023r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
- Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu 06.07.2023r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.
Upoważniamy Państwa do wystawienia faktury VAT i zobowiązujemy się do uregulowania należności w wysokości 1.733,32 złotych (z podatkiem VAT).

OGŁOSZENIE 34259627

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 280/23 z wniosku Wojciecha Nowika

o stwierdzenie nabycia spadku po
Józefacie Józefie Prokopie,
synu Emila i Leokadii,
zmarłym dnia 31.10.1992 roku
w Kosmatym Borku, ostatnio zamieszkałym
w Kosmatym Borku.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34259457

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 1052/22 z wniosku Wojciecha Krzysztofa Mulewskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Lis, synu Michała i Józefy, zmarłym dnia 9 lutego 2000 roku w Gislaved w Szwecji, ostatnio zamieszkałym w Gislaved w Szwecji.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34259469

Sygn. akt I Ns 233/22
OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Mikołowie w sprawie o sygnaturze I Ns 233/22 toczy się postępowanie z wniosku Teresy Fuchs o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Korpoku, zmarłym 15.05.2022 r., którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Mikołów. W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny położony w Chorzowie o nieustalonym statusie prawnym.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34259398

W Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej w Wydziale X Cywilnym, pod sygnaturą akt X Ns 780/21, z wniosku Skarbu Państwa – Naczelnika Pierwszego Urzędu Skarbowego w Bielsku-Białej toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Piotrze Steciw zmarłym 19 października 2018r. w Bielsku-Białej, synu Włodzimierza i Walerii, ostatnio zamieszkałym w Bielsku-Białej przy Placu Marcina Lutra 1B/4.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34259417

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku II Wydziałem Cywilnym zawista sprawa z wniosku Gertrudy Toczydłowskiej, sygn. akt II Ns 305/22, o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie 11 Leńce, jednostka ewidencyjna 200203_2 gmina Dobrzyńsko Duże, powiat białostocki, województwo podlaskie, oznaczonej numerem geodezyjnym 15 o powierzchni 5,95 ha.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34259502



WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Znak: SPN.III.747.9.2023

Kielce, dnia 16-06-2023

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 ust. 1-2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2022 r., poz. 273 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2023 r., poz. 775 ze zm.)

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

zawiadamia, że na wniosek Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. działających przez pełnomocnika, z dnia 16.05.2023 r., znak: CJI-PP-PI-WD.7113.141.2023.1 w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.: „Modernizacja stacji elektroenergetycznej 400/220/110/15 kV Polaniec – etap I”,

została wydana w dniu 16.06.2023 r. decyzja Nr 1/2023 o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla zadania pn.: „Modernizacja stacji elektroenergetycznej 400/220/110/15 kV Polaniec – etap I”, zlokalizowanego w powiecie staszowskim, na terenie gminy Polaniec, obejmująca nieruchomości, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

jednostka ewidencyjna 261205_5 Polaniec

obręb 0001 Brzozowa, numery ewidencyjne działek: 673/1, 674/1, 675/1, 677, 678, 698, 707, 708, 712/4,

obręb 0005 Łęg, numery ewidencyjne działek: 418/6, 419/16, 899/1, 900/1, 901/1,

obręb 0014 Zawada, numer ewidencyjny działki: 211,

obręb 0010 Tursko Małe, numery ewidencyjne działek: 260/2, 260/7, 263/2, 264/4, 408/2, 408/13, 408/14, 566, 569, 595, 596, 626, 646, 656, 666, 674, 675, 687, 688, 694, 712, 719.

Decyzja Nr 1/2023 Wojewody Świętokrzyskiego z dnia 16.06.2023 r. określa teren objęty inwestycją, w tym granice obszaru, w stosunku do którego decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej ma wywołać skutek, o którym mowa w art. 22 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, zwaną ustawą przesyłową. Zgodnie z art. 25 ust. 1 specustawy przesyłowej, decyzja Nr 1/2023 Wojewody Świętokrzyskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu.

W myśl art. 25 ust. 2 specustawy przesyłowej, od decyzji służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Świętokrzyskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. W myśl art. 10 ust. 2a specustawy przesyłowej zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach. Dzień 21.06.2023 r. wskazuje się jako ten, w którym nastąpiło obwieszczenie w tut. urzędzie, natomiast 05.07.2023 r. wskazuje się jako dzień dokonania zawiadomienia. Bieg terminu do wniesienia odwołania od decyzji rozpoczyna się zatem z dniem 06.07.2023 r. – art. 10 ust. 2b specustawy przesyłowej. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 ww. ustawy).

Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń, zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie podmiotowej: Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miasta i Gminy w Polancu oraz publikację w prasie o zasięgu ogólnopolskim tj. w „Gazecie Wyborczej”.

Strony z treścią decyzji mogą zapoznać się na stronie internetowej – Biuletynu Informacji Publicznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, w zakładce obwieszczenia oraz w Wydziale Skarbu Państwa i Nieruchomości Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, al. IX Wieków Kielc 3, budynek A, VIII piętro, pok. 810, od poniedziałku do piątku w godzinach: 7:30 – 15:30.

Zapoznanie z treścią decyzji nie jest obowiązkowe. Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości objętych decyzją.

OGŁOSZENIE 34259439

Przasnysz dn. 19.06.2023 r.

Wójt Gminy Przasnysz ogłasza

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Osowiec Szlachecki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 183/2 o pow. 0,5316 ha i w miejscowości Osowiec Kmiecy oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 95/2 o pow. 0,5387 ha

Położenie nieruchomości oraz jej opis: przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość położona w miejscowości Osowiec Kmiecy i Osowiec Szlachecki, dla której prowadzona jest KW Nr OS1P/00016882/3. Działka ma kształt zbliżony do prostokąta. Działka nr 183/2 od południa graniczy z działką nr 95/2 należąca do wsi Osowiec Kmiecy, natomiast działka nr 95/2 od północy graniczy z działką nr 183/2 należąca do wsi Osowiec Szlachecki. Na działce 183/2 znajdują się główne zabudowania byłej szkoły podstawowej oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami: 115, 116, 117 o łącznej powierzchni użytkowej 727,40 m². Na działce 95/2 znajdują się zabudowania byłej szkoły podstawowej oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami: 99, 100, 101 o łącznej powierzchni użytkowej 293,02 m². Tworzą jeden obiekt gospodarczy. Od strony wschodniej wzdłuż granicy obiektu jest szosa asfaltowa do Osowca Szlacheckiego.

W ewidencji budynków i gruntów nieruchomość oznaczona jest:

- działka nr 183/2 rodzaj użytku - Bi, inne tereny zabudowane,
- działka nr 95/2 rodzaj użytku - Bi, inne tereny zabudowane.

Nieruchomość wolna jest od obciążeń i praw osób trzecich.

Przeznaczenie działki w planie:

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Przasnysz zatwierdzonym uchwałą Rady Gminy Przasnysz nr XVI/83/2003 z dnia 30 grudnia 2003 r. (Dz. Urzędowy Woj. Mazowieckiego Nr 10, poz. 428 z dnia 16 stycznia 2004 r.) teren, na którym położona jest przedmiotowa nieruchomość przeznaczona jest:

- działka nr 183/2 - 6U - teren usług nieuciążliwych
- działka nr 95/2 - 3MN/U - teren zabudowy jednorodzinnej z usługami nieuciążliwymi

Termin i miejsce przetargu: przetarg odbędzie się w dniu 24.08.2023 roku o godz. 11:00 w siedzibie Urzędu Gminy Przasnysz, ul. Św. St. Kostki 5, pok. Nr 6.

Cena wywoławcza: łączna wartość nieruchomości wynosi 950 683,05 zł netto (słownie: dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy sześćset osiemdziesiąt trzy złote 05/100) w tym:

- grunt w działce nr 183/2 - 163 322,12zł,

- wartość budynku nr 115 - 40 776,95 zł,

- wartość budynku nr 116 - 11 931,70 zł,

- wartość budynku nr 117 - 463 010,75 zł,

- grunt w działce nr 95/2 - 165 503,69 zł,

- wartość budynku nr 99 - 51 300,31 zł,

- wartość budynku nr 100 - 44 342,65 zł,

- wartość budynku nr 101 - 10 494,88 zł,

+ obowiązująca stawka podatku VAT.

Terminy poprzednich przetargów: I przetarg odbył się 11.01.2023 r., II przetarg odbył się 08.05.2023 r.

Minimalna wysokość postąpienia: o wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników

przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował co najmniej jedno postąpienie powyższej ceny wywoławczej.

Wadium, termin i sposób jego wniesienia: warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium przelewem w wysokości 50 000,00 zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych) na konto Gminy Przasnysz Nr 89 8924 0007 0008 0015 2005 0104 w Banku Spółdzielczym w Przasnyszu najpóźniej do dnia 18.08.2023 roku. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wypływu środków pieniężnych na rachunek. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, a w razie uchylenia się uczestnika od zawarcia umowy ulega przepadkowi. Wadium podlega zwrotowi uczestnikom, którzy nie wygrali przetargu najpóźniej 3 dni od zamknięcia, odwołania, unieważnienia przetargu lub zakończenia wynikiem negatywnym.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- przedłożenie Komisji Przetargowej dowodu wniesienia wadium przed otwarciem przetargu;

- złożenie pisemnego oświadczenia o zapoznaniu się z przedmiotem i warunkami przetargu;

- w przypadku osób fizycznych dowodu tożsamości, a w przypadku gdy uczestnikiem przetargu jest osoba prawna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć aktualny wypis z KRS (wystawiony nie wcześniej niż 6 miesięcy przed upływem terminu przetargu), a osoba prowadząca działalność gospodarczą i nabywająca nieruchomość pod tą działalność, zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej. Wartość nabytej nieruchomości należy pomniejszyć o wpłacone wadium. O terminie i miejscu zawarcia umowy przenoszącej własność, nabywca zostanie powiadomiony w ciągu 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu, ale nie wcześniej niż w ciągu 7 dni od dnia doręczenia tego zawiadomienia. Nabywca nieruchomości zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931 z późn. zm.), od ceny nabycia ustalonej w przetargu zobowiązany będzie uiścić należny podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu sprzedaży, a także ponieść koszty związane z zawarciem umowy notarialnej.

Niniejsze ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Przasnysz, ul. Św. St. Kostki 5, 06-300 Przasnysz i zamieszczone na stronie internetowej urzędu www.przasnysz.pl w zakładce „przetargi” oraz na stronie www.bip.przasnysz.pl w zakładce „przetargi na zbycie, dzierżawę i najem nieruchomości”.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i warunków przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Przasnysz, pokój Nr 6 lub telefonicznie (029) 7512138.

/-/ Wójt Gminy Przasnysz
mgr inż. Grażyna Wróblewska

34259411.n

W Sądzie Rejonowym w Radomsku I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt I Ns 240/21 toczy się postępowanie z wniosku Sabinę Borowik o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w miejscowości Borowa, w powiecie radomskim, w województwie łódzkim, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerami 0001 Borowa, jednostka ewidencyjna 101203_2 Gidle numerami działek 979 i 980 o łącznej powierzchni 1,09 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Radomsku nie ma urzędowej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane wynikiem sprawy, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

34259583.n

W Sądzie Rejonowym w Radomsku toczy się postępowanie w sprawie I Ns 196/23 z wniosku PKO BP SA z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Stanisławie Skowron PESEL 49091214879 s. Władysława i Władysławy, zmarłym dnia 12 kwietnia 2022 roku w Radomsku. Sąd wzywa spadkobierców ustawowych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku przed tutejszym Sądem, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34259585.n

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie toczy się sprawa X Ns 128/23 z wniosku Ewy Asztemborskiej-Urbaniak o stwierdzenie nabycia spadku po Henryku Asztemborskim synu Antoniego i Walentyny zd.Nasiadka, zmarłym 9 grudnia 2022 r. w Olsztynie, ostatnio zamieszkałym w Olsztynie, w skład spadku wchodzi spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, między innymi spadkobierców dziadków zmarłego Feliksa Asztemborskiego i Pelagii zd.Milewskiej, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż mogą być pominięci w postępowaniu i postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34259413.n

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą I Ns 685/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Pakuła, synu Karola i Marii z d. Łukasik, mającym miejsce ostatniego zwykłego pobytu w Bytomiu, zmarłym w dniu 14 stycznia 2022 roku w Bytomiu. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34259380

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 113/23 z wniosku Anny Karczewskiej toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Dorocie Franica zmarłej dnia 1.12.2022 r. w Raciborzu, ostatnio zamieszkałej w Raciborzu. W skład spadku po Dorocie Franica wchodzi spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego położonego w Raciborzu przy ul. Opawskiej 4/17. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34259396

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 713/22 toczy się postępowanie z wniosku Asekuracji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Stocie (Słota), urodzonej w dniu 18 września 1926 r. w miejscowości Niegostawice, a zmarłej w dniu 26 lipca 2021 r. w Siemianowicach Śląskich, ostatnio tam zamieszkałej. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34259405

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 28/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Siemianowice Śląskie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Piotrze Pjerończyku, urodzonym w dniu 7 sierpnia 1951 r. w Chorzowie, a zmarłym w dniu 12 sierpnia 2020 r. w Katowicach, ostatnio mającym miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34259406

W Sądzie Rejonowym w Radomsku toczy się postępowanie w sprawie I Ns 547/20 z wniosku Krzysztofa Dudzińskiego z udziałem Gminy Przedbórz o stwierdzenie nabycia spadku po Władawie Dudzińskiej z d. Dobrzańskiej, córce Henryka i Karoliny, zawod ekonomista, ostatnio stale zamieszkałej w Przedborzu, zmarłej 21 listopada 2013 roku w Radomsku, majątek: udział w nieruchomości położonej w Gminie Korńskie. Sąd wzywa spadkobierców ustawowych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku przed tutejszym Sądem, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34259582.n

Burmistrz Szklarskiej Poręby

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie przy ul. Granitowej 2 oraz na stronie internetowej www.szklarskaporeba.pl (zakładka oferta/sprzedaż) oraz na stronie www.szklarskaporeba.bip.net.pl (w zakładce miasto/przetargi) zostały podane do publicznej wiadomości

ogłoszenia o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości,

które odbędą się w dniu 04 września 2023 r. o godz. 13⁰⁰ w sali nr 2 Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie:

1. **nieruchomość zabudowana** drewnianym budynkiem gospodarczym o pow. zabudowy 52 m² położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Wiosennej w granicach działki gruntu nr 908/1 obr. 0006 o powierzchni 0,0916 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093664/8. **Cena wywoławcza do pierwszego przetargu: 490.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;

1. **nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Wiosennej w granicach działki gruntu nr 908/4 obr. 0006 o powierzchni 0,0778 ha wraz z udziałem 1/2 w działce nr 908/2 obr. 0006 o pow. 0,0627 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093664/8. **Cena wywoławcza do pierwszego przetargu: 580.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;

2. **nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Wiosennej w granicach działki gruntu nr 908/3 obr. 0006 o powierzchni 0,0943 ha wraz z udziałem 1/2 w działce nr 908/2 obr. 0006 o pow. 0,0627 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093664/8. **Cena wywoławcza do pierwszego przetargu: 640.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej.

Wycycytowane ceny nieruchomości zostaną powiększone o podatek VAT w wysokości 23%.

Szczegółowych informacji udziela Referat Rozwoju, Planowania Przestrzennego i Nieruchomości tut. Urzędu, pokój nr 11 lub telefonicznie (75) 75 47 710. Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem przetargów dostępne są również na stronie internetowej pod adresem: www.szklarskaporeba.pl

34259176.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Na podstawie art. 38 ust. 1 i art. 40 ust. 1 pkt 1) ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344) oraz § 13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Burmistrz Miasta Skórcz

ogłasza, że w dniu 8 września 2023 r. w budynku Urzędu Miejskiego w Skórczu przy ul. Głównej 40 pok. nr 15/16 (Gabinet Burmistrza) odbędzie się I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż n/w nieruchomości położonej w Skórczu przy ul. Osiedlowej, zapisanej w księdze wieczystej KW nr GD1A/00063982/3, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Skórcz.

Poniższa działka jest działką niezabudowaną i nieuzbrojoną.

Lp.	Nr działki	Powierzchnia w ha	Cena wywoławcza nieruchomości	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Wysokość wadium
1.	163/3	1,4043	2 020 366 PLN netto + VAT obowiązujący w dniu sprzedaży	Działka niezabudowana, nieuzbrojona, uzbrojenie w ulicy Osiedlowej (woda, kanalizacja, energia elektryczna) przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego jako tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej oraz usług (teren 1.MW,U)	200 000,00 PLN

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i zobowiązań.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 września 2023 r. o godz. 9:00, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Skórczu przy ul. Głównej 40, pokój nr 15/16 – gabinet Burmistrza. Nie ustala się terminu zagospodarowania w/w nieruchomości.

Dodatkowych informacji udziela Referat Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej i Inwestycji Urzędu Miejskiego w Skórczu, tel. 58 582 52 24, m.halas@skorz.pl

Ogłoszenie o przetargu wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Skórczu oraz opublikowano w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Skórcz www.bip.skorz.pl oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Burmistrz Miasta Skórcz
Janusz Kosecki

34259535.n

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Zamawiający: Bank Polskiej Spółdzielczości S.A.

Przedmiot zamówienia: Przebudowa sieci Core LAN wraz z serwisem gwarancyjnym na okres 5 lat dla Banku BPS.

Siedziba zamawiającego:
Bank Polskiej Spółdzielczości S.A.
ul. Grzybowska 81
00-844 Warszawa

Określenie sposobu uzyskania Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia: za pośrednictwem poczty elektronicznej przesyłając zapytanie na adres e-mail: przetarg@bankbps.pl.

Wadium: Nie jest wymagane

Miejsce i termin składania ofert: Oferta powinna zostać złożona

za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: przetarg@bankbps.pl w formie spakowanego pliku zabezpieczonego hasłem do dnia 30.06.2023r. do godz. 15:00. Tytuł e-maila powinien zawierać następującą informację „PRZETARG – Przebudowa Core LAN”.

Hasło do pliku należy przesłać na wskazany przez Zamawiającego numer telefonu w dniu 30.06.2023r. o godzinie 15:30. W treści wiadomości należy wpisać nazwę Firmy i hasło.

Bank Polskiej Spółdzielczości S.A.
ul. Grzybowska 81
00-844 Warszawa
z dopiskiem „PRZETARG – Przebudowa Core LAN”.



34259338.n



Wygodnie i zawsze pod ręką



34259629.z

Fundusze UE dla Polski

Kłamstwa o Unii zamiast pieniędzy

Prezydent, premier i szef NBP uczestniczą w ogłupianiu własnego narodu, wmawiając mu, że może się świetnie obejść bez funduszy UE.

Lewandowski

Nabiera rumieńców konkurs na najbardziej bzdurną i kłamliwą wypowiedź o Unii Europejskiej z udziałem prominentów PiS. Wydawało się, że rywalizacja jest już rozstrzygnięta – wygrywają ex equo prezydent Andrzej Duda i premier Mateusz Morawiecki, ale do licytacji włączył się Adam Glapiński, szef NBP.

Morawiecki zadziwił międzynarodową widownię Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach 15 sierpnia 2018 roku, nazywając Polskę – największego beneficjenta funduszy – „płatnikiem netto” w UE. Zestawił jabłka z gruszkami, czyli bezwrotne granty unijne, których wtedy uzbierało się ponad 100 mld euro na czysto, z zyskami firm zagranicznych, niepomny, że zyski te są w części reinwestowane w Polsce, zapewniają miejsca pracy, nowoczesne technologie i zdolność eksportową.

Swoją drogą to paradoks, że oskarżycielem rzekomo pazernej zagranicy stał się były bankier wzbogacony w służbie kapitału zagranicznego! Bzdurę o ujemnym bilansie netto powiełał Janusz Kowalski, milioner z nadania PiS, niegdysiejszy wielbiciel Tuska, wciągając w to profesurę z poważnych uczelni, a także europoseł Jaki...

Stając w szranki z premierem, prezydent Andrzej Duda w tymże roku 2018 nazwał Unię „wymyśloną wspólnotą, z której dla nas niewiele wynika”. Ponieważ się pojawił, jak bardzo się ośmieszył, mówiąc to na rynku w Leżajsku, pięknie odnowionym za m.in. unijne pieniądze, mając za plecami okazały Dwór Starościński, także odnowiony z pomocą Unii. Po

tym wystąpieniu niezbyt przekonująco wypadają jego próby nawrócenia się na proeuropejskość.

Trójkąć bzdur o Unii domknął Glapiński, szef NBP, w czerwcu 2023. W ostatniej swojej gawędzie o wszystkim stwierdził, że „środki z KPO nie mają żadnego znaczenia. Wpływ na poziom życia – zerowy”.

Co nie ma znaczenia ani wpływu na poziom życia? To, że 90 proc. nauczycieli i ponad 1,2 miliona uczniów dostałoby komputery? KPO to także około 50 tysięcy miejsc w żłobkach. Tysiące gospodarstw domowych mogłoby wymienić szkodliwe dla zdrowia źródła ciepła. Ponad 3 mld euro na budowę morskich farm wiatrowych i lądową infrastrukturę zapewniającą ich funkcjonowanie. Miliardy na cyfryzację. To tylko niektóre ilustracje „bezużyteczności” KPO, który wart jest 900 euro w przeliczeniu na głowę mieszkańca naszego kraju. Pewnie to bez znaczenia dla rodziny Glapińskich i innych milionerów made by PiS, ale istotna poprawa jakości życia w Polsce ma zasadnicze znaczenie dla milionów, które nie należą do uprzywilejowanej kasty PiS.

Wyróżnikiem KPO jest brak współfinansowania projektów po naszej stronie. Jest to bezcenna zaleta tego programu dla samorządów, mniej lub bardziej zadłużonych. Jest to pieniądz inwestycyjny, pilnie potrzebny w kraju o założeniu niskiej stopie inwestycji (16-17 proc. PKB).

Czas jednak płynie, terminy krótkie, a pieniądze nie ma. Ginią w trójkącie bermudzki Duda-Morawiecki-Ziobro. Są za to kary zasądzone przez TSUE. Kwota 556 mld zł robi wrażenie.

Polska nie płaci kar, więc rosną potrącenia z naszych programów unijnych.

Awantura w sprawie KPO każe pytać o losy wieloletniego budżetu UE na lata 2021-27. Na razie promineneci PiS celebrycy inwestycje finansowane z resztek „mojego” programu 2014-20 (przykładem Zakopianka). Budżet 2021-27 to dużo większe fundusze niż polski KPO, który wygląda skromnie (24 mld euro grantów) w porównaniu z włoskim (70 mld), hiszpańskim (69 mld), a nawet francuskim (39 mld) – co wcale nie przekreśla wartości tych miliardów dla polskiej gospodarki. Pozostajemy jednak głównym beneficjentem Wieloletnich Ram Finansowych 2021-27 z 75 mld euro w funduszach spójności. To także marny urobek PiS, o ponad 100 mld zł gorszy nasz program 2014-20, gorszy nawet od uzysku premiera Marcinkiewicza na lata 2007-13. Tu także wypłaty dla Polski blokuje stan polskiej praworządności.

Tak wygląda w czerwcu 2023 roku wiarygodność kampanii billboardowych, która kosztowała ponad 6 mln zł i obiecywała 770 mld zł dla Polski. W rzeczywistości, uwzględniając kary i potrącenia, jest mniej niż zero!

Żeby sprawa była jasna. O kondycji polskiej gospodarki przesądza polska przedsiębiorczość, a nie UE. Jesteśmy gospodarni mocą polskiej przedsiębiorczości, która wyróżniała Polskę od czasu ustawy ministra Wilczka i pierwszych kroków polskiej transformacji. Oddolna, prywatna inicjatywa kontrastowała z smutą dawnego DDR-u, ale także z zastojem postsocjalistycznego, zmonopolizowanego sektora państwowego, który otorbiał się spółkami i spółczkami stanowiącymi nomenklaturową formę prywa-

tyzacji. Jeśli wybiliśmy się na najbardziej dynamiczną gospodarkę w naszej części Europy, to znaczy, że widzialna ręka państwa nie przeszkadzała, zapewniając pożądaną przez biznes stabilizację, w tym wymienną złotówkę i dopływ kapitału.

Fundusze UE stanowią swoisty dopalacz do polskiej przedsiębiorczości. Przyszły w samą porę, gdy prywatny biznes nabral wiatru w skrzydła, ale krajowa infrastruktura była w opłakanym stanie. Pod tym względem ustępowaliśmy sąsiadom z zachodu i południa. UE zapewniła nam skok cywilizacyjny – autostrady, szybką koleję, metro, nowoczesne lotniska, szpitale, kampusy uniwersyteckie i ich wyposażenie, parki naukowo-technologiczne, oczyszczalnie ścieków, rewitalizację zabytków i miejskich starówek, wyposażenie gospodarstw rolnych etc. Długa lista. Wciąż jest to praca w toku.

Co z tego, że można zastępco finansować projekty przez Polski Fundusz Rozwoju, skoro wychodzi to drożej i nie ma żadnej gwarancji na zwroty z Unii? A obiecali 770 miliardów!

Co pozostaje rządzącym? Deprecjonowanie Unii i unijnych funduszy z przerwami na sezonowe wyznania miłości do Unii w czasie kampanii europejskich. Na co dzień prezydent, premier i szef NBP uczestniczą w ogłupianiu własnego narodu, zaklamując bilans naszego uczestnictwa w UE.

Spisane będą czyny i rozmowy. Opóźnienie KPO i funduszy spójności jest działaniem na szkodę gospodarke i społeczeństwa. Utrata funduszy UE byłaby zdradą polskiej racji stanu.

Był taki film: „Głupi, głupszy i najgłupszy” – nieodparte skojarzenie! ●

Janusz Lewandowski

Magdalena Abakanowicz

Gigant w ciele drobnej kobiety

Środa



20 czerwca kończyłaby 93 lata i trudno powiedzieć, co jeszcze by wymyśliła, gdyby żyła. Mały wielki człowiek, pełna paradoksów, tak jak i pamięć o niej. Nie demonstrowała patriotyzmu, choć w pewnych zagranicznych środowiskach Polska sławiona jest wyłącznie dzięki jej twórczości. Nie należała do żadnej opozycji, choć mało jest równie intensywnych form buntu jak te, które wyrażają jej rzeźby. Nigdy nie deklarowała się jako feministka, choć znacząca część jej prac rozwija feministyczną wyobraźnię. Kochała swojego męża, choć żyła

z innym. Nie stworzyła żadnej szkoły, choć otworzyła przestrzeń dla wielu. Niewątpliwie należała do niepoprawnej awangardy, lecz zachwycali się nią konserwatyści (prawicowy polityk Paweł Kowal wydał właśnie o niej książkę).

Wylaamywała się ze wszelkich reguł (artystycznych, życiowych, małżeńskich), a jej wyobraźnię ograniczała wyłącznie trójwymiarowość przestrzeni, której nie udało się nikomu pokonać, chociaż Abakanowicz wielokrotnie próbowała.

Gdy przyrządzałam z nią salatkę na wspólne imieniny, była zwykłą drobną, roześmianą kobietą (uważam notabene, że moje salatkę były lepsze), gdy robiła swoją sztukę lub gdy tylko o niej mówiła, stawała się gigantem. Jej „War Games” to ogromne instalacje z pni drzew, materiału i metalu; jej „ludzkie” rzeźby przewyższały ją dwukrotnie, w abakanach mogła się zagubić. Mimo wielkich rozmiarów swoich prac „nie puszczała” ich wolno, precyzyjnie ustawiała je w konkretnej przestrze-

ni „pustej”, „miejskiej”, „kontemplatywnej”, „zielonej” (instalując swoje postacie w Chicago, obeszła najwyższe piętra wszystkich otaczających plac ekspozycji wieżowców, by dokonać korekty pozycji każdej z nich).

Jej prace nigdy nie miały ani zamkniętej formy, ani konkretnego tytułu; pozwalały puścić wodze wyobraźni albo skupić się intelektowi (bo to nie to samo). Przykładowo: jej „Czerwony abakan” to ciepła, wrażliwa wagina albo ostateczny rozpad Ziemi, albo czule zwierzę (czułość zwierzęcia?). „Nierozpoznani” to anonimowy tłum lub groźny motłoch, a może ludzie, którzy nie znają sensu swojego życia... „Rycerze króla Artura” to Heideggerowskie „Sie” lub obietnica, że „patriarchat przemienie”, lub – po prostu – rycerze króla Artura.

Jej instalacje były (i są) niczym puisto znaczące zwroty, którym użytkownik nadaje sens, jaki akurat wydaje się dla niego ważny. Toteż niektórych zachwyca forma prac, inni widzą w jej sztuce przekaz ważnych

treści (krytycy piszą, że poruszała problematykę kondycji ludzkiej, zniewolenia, bezsensu etc.), jeszcze inni – borykanie się artysty z ciałem lub materią, w sensie głębszym niż tylko „materia sztuki”.

Zawsze przy niej żalowałam, że jestem artystyczną ignorantką i niepoprawną estetyczną subiektywistką. Lecz ona była ponad to, ponad ludzkie opinie, ludzką ignorancję, robiła swoje, niestrudzenie – jak mówiła – „wyprowadzała swoje stany psychiczne na zewnątrz” niezależnie od tego, czy to było szaleństwo, marzenia, oburzenie, czy zwykłe poczucie rzeczywistości (cielesności). Nie ma jej, ale jej prace ciągle są na zewnątrz i mówią. ●

Magdalena Środa

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Ukraiński „Pamfira” w kinach

POWRÓT TATY



„Pamfira” (2022, Ukraina), reż. Dmytro Suchołytky-Sobczuk

W „Pamfirze” zmitologizowane pogranicze funkcjonuje nie tylko na mapie, to przede wszystkim stan, w którym wyraża się ukraińska mentalność.

Piotr Guskowski

Nigdy nie handluj swoim sumieniem – przestrzega Leonid nastoletniego syna Nazara. Wie, że jedyne zasady to te, które wyznaczy sobie sam. Posowiecki balaagan na ukraińskim pograniczu skutecznie wykorzystują gangsterzy. Prawo? Wszystkie sprawy załatwia korupcja albo pięść.

Leonid wraca do rodzinnej wioski, gdzie wszyscy wołają na niego Pamfir (czyli Skala). I pamiętają jako „króla przemytu”, choć przestępczą przeszłość zostawił za sobą. Nie chce, żeby przyszłość Nazara zależała wyłącznie od siły rąk i wytrzymałości pleców. Dlatego znalazł pracę w Polsce. Olena tęskni i wspomina mężowi, że chłopakowi potrzeba odpowiedniego wzorca: – Pieniądze nie sprawią, że będziesz lepszym ojcem – mówi. A Pamfir chce być lepszym ojcem, niż był synem.

– Chyba się nie pomylę, jeśli powiem, że Polaków i Ukraińców łączy podobne doświadczenie pustki po nieobecnych rodzicach – przyznaje reżyser Dmytro Suchołytky-Sobczuk.

MIESZKAŃCY SZYKUJĄ SIĘ DO MAŁANKI

Pragnienie zatrzymania ojca w domu skończy się podpaleniem protestanckiej kaplicy. Za remont ktoś musi zapłacić. Więc Pamfir (w tej roli Oleksandr Yatsentyuk) rusza

do lasu z ostatnim kursem. Chcemy wierzyć, że los jest w jego rękach. Jednak na niezłomnym bohaterze ciąży fatum, uruchamiane przez kolejne decyzje. Nie może uwolnić się od przeszłości i zależności w tym zdeprawowanym świecie.

Sytuacja jak z antycznej tragedii osadzona została w spowitym mgłą karpaczkim krajobrazie. O tej porze roku Bukowina grzęźnie w błocie. Nie zdziwiłbym się, gdyby gdzieś w leśnej gęstwinie czaił się jakiś wilk zły. Póki co widać niedźwiedzie. To mieszkańcy szykują się do Małanki, karnawałowego obrzędu zakorzenionego w poganińskich wierzeniach. Przez wieś przechodzi wtedy orszak kołędników, a mężczyźni stają do walki w diabelskich maskach i kostiumach ze słomy.

– Dorastałem pomiędzy obwodami czerniowieckim i iwanofrankowskim, wśród wierzeń i rytuałów, których znaczenie zacząłem rozumieć dopiero jako dorosły – mówi Suchołytky-Sobczuk. Zwraca uwagę, że ten region to prawdziwy tygiel kulturowy. Poza Ukraińcami i Rumunami mieszka tu m.in. całkiem sporo Polaków, a obok cerkwi znajdziemy katolickie kościoły i wspólnoty protestanckie.

OH OCZEKUJE POKORY

Grunt pod swój fabularny debiut Suchołytky-Sobczuk przygotował podczas pracy nad dokumentem „Krasna Małanka” w 2013 r. Przebieg święta wszędzie jest podobny, różnią się szczegóły, na przykład w jednej z wiosek używa się masek gazowych. – W trakcie dokumentacji wozilem ekipę po okolicy, pokazywałem elementy strojów czy scenografii, które chciałem wykorzystać w „Pamfirze” – tłumaczy re-

żyser. Aktorzy dostali czas, żeby zanurzyć się w kontekście i karpaczkim dialekcie. Solomiia Kyrylova wcielająca się w Olenę uczestniczyła w protestanckich nabożeństwach i znalazła pracę na nocnej zmianie w fabryce, innym członkom obsady udało się zatrudnić w gospodarstwie leśnym albo towarzyszyć na służbie lokalnym policjantom.

To wszystko sytuuje „Pamfira” gdzieś pomiędzy brutalnym realizmem a baśnią, w tym przypadku nawet konkretną.

– Kiedy byłem mały, ta pięknie ilustrowana opowieść ludowa robiła na mnie ogromne wrażenie – przyznaje Suchołytky-Sobczuk. O jaką baśń chodzi? Oto pewien człowiek zgubił się w lesie i ze zmęczenia westchnął: „oh!”. Wtem zjawiła się postać porośnięta mchem – ni to starzec, ni faun. „Jestem Oh. Wezwalesz mnie. Czego ci trzeba?” – zapytała. „Chciałbym wrócić do domu”. „Spełnił twoje życzenie, jeśli oddasz mi coś, co masz w domu, choć się nie spodziewasz”. Mężczyzna przystał na taki układ. Dopiero kiedy dotarł na miejsce, zrozumiał, co obiecał Ohowi – zastał żonę brzemienną.

– Podobny motyw powraca w wielu kulturach, niezależnie od religii: bogowie oczekują od człowieka pokory i poświęcenia własnego syna. Wystarczy przypomnieć biblijnego Abrahama – mówi reżyser. – W „Pamfirze” chciałem pokazać, jak rodzą się takie legendy i mity.

KARPACZKI WESTERN

Powstała przypowieść o lojalności i odkupieniu, ale w narastającej atmosferze duchoty budzącej zwierzęce instynkty Suchołytky-Sobczuk przygląda się również męskości. Żeby przemknąć lasem z ciężkim ładunkiem jak błyskawica, przemytnicy stosują sterydy. Efektem ubocznym jest utrzymująca się erekcja, co w konsekwencji może szkodzić na potencję. Trudno o lepszą metaforę rozbuchanej dumy i demonstracji siły, mylnie utożsamianych z odwagą. Już sam moment inicjacji związany jest z przyjmowaniem groźnych pozycji przywdziewaniem masek, za którymi niektórzy mężczyźni ukrywają się przez całe życie.

„Pamfir” bywa nazywany karpaczkim westernem, spirala przemocy ociera się o groteskę z „Porachunków” Guya Ritchie-

go. Powiem tylko, że okolicą trzęsie nadlesniczy, łączący cechy dobrotliwego dziadzi i mafiosa, który bezwzględnie wycina konkurencję. Na drugim biegunie mamy skojarzenia z kinem Sergieja Paradzjanowa. Suchołytky-Sobczuk wchodzi niepostrzeżenie w dialog z mickiewiczowską balladą „Powrót taty”. Jego bohater nie wierzy jednak w litość bandytów ani tym bardziej w żadne pacierze. – Tłumaczymy Bogiem rzeczy, których nie rozumiemy – stwierdza w rozmowie z żoną.

– Przymyt to nasza narodowa tradycja – powie któryś z bohaterów. Dla reżysera ten proceder nie jest wyłącznie pretekstem do gatunkowego kina, ale wyrazem głębszej potrzeby. – W tym zdaniu odbija się przeszłość, czas, kiedy nie było innej szansy na kontakt z zachodnią kulturą, zdobycia książek, muzyki, ale też ubrań.

Dmytro Suchołytky-Sobczuk nie wpada więc w koleiny banalnego kina akcji. Pokazując świat zastygły pomiędzy porażką przeszłości a europejską przyszłością, eksploruje kwestie ukraińskiej tożsamości.

– Jesteśmy w Unii? – pyta nieopierzony przemytnik, z trudem łapiąc oddech. Dopiero co zrzucił z siebie ładunek po przeprawie na rumuńską stronę. – To mój pierwszy raz za granicą – przyznaje. W odpowiedzi usłyszy śmiech: – I jak, inaczej?

Droga na drugą stronę prowadzi symbolicznie przez zakłętą las albo tunel przypominający króliczą norę z „Alicji w Krainie Czarów”. – Granica wydaje się umowna, z drugiej strony – jeśli weźmiemy pod uwagę kwestie geopolityczne albo wskaźniki ekonomiczne, poziom dochodów itd. – widać jednak różnicę. Dlatego tyle osób wyjeżdża do pracy. Właściwie w każdej ukraińskiej rodzinie jest ktoś, kto poznał smak emigracji zarobkowej. Podobne doświadczenia mają obywatele innych krajów z naszego regionu – podkreśla Suchołytky-Sobczuk. – Także Polacy, którzy w poszukiwaniu lepszego losu wybierali Wyspy Brytyjskie albo Islandię.

Akcja „Pamfira” rozgrywa się kilka lat po aneksji Krymu. Pobrzmiwają tu dalekie echa wojny hybrydowej. Film niesie deklarację, która potwierdziła się w obliczu rosyjskiej agresji. Jak mówi Dmytro Suchołytky-Sobczuk: – Jest coś, co w naszej mentalności nie zmienia się od stuleci: gotowość do poświęcenia dla dobra kolejnych pokoleń. ●

*Chyba się nie pomylę,
jeśli powiem, że Polaków
i Ukraińców łączy podobne
doświadczenie pustki po
nieobecnych rodzicach*

DMYTRO SUCHOŁYTKY-SOBCZUK

Czy Krystian Lupa pasuje do dzisiejszego świata?

Jego eliksir już nie działa

Praca w teatrze, owszem, nieraz boli, zwłaszcza przed premierą. Niepokojąca jest jednak fascynacja, z jaką Krystian Lupa mówi o tym bólu, porównując go do porodu – którego siłą rzeczy, jako cismężczyźni, nigdy nie doświadczyliśmy ani on, ani ja.

Mrozek



„Lupa jest dziadem” – mówiła mi jedna z koleżanek ze szkoły teatralnej, gdy jeszcze oboje studiowaliśmy w Krakowie, a ona chodziła do niego na zajęcia. „Ale jest wspaniałym dziadem” – dodała. Ta anegdota w dużej mierze oddaje istotę problemu z człowiekiem, który tworzył przez lata wybitne przedstawienia, a zarazem coraz mniej pasuje do dzisiejszego świata.

W Genewie – po konflikcie z pracownikami technicznymi teatru – odwołano premierę Krystiana Lupy. I to w dodatku premierę, która miała być pokazywana na legendarnym festiwalu we francuskim Awinionie.

Osobie związanej mocno z polskim teatrem nie jest łatwo zabierać głos w tej sprawie. Jako wychowanek teatrologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w pierwszych latach XXI w. byłem od początku zawodowej edukacji zderzany z Krystianem Lupą jako obiektem kultu i punktem odniesienia. Wrocławską „Wycinkę” Lupy według Thomasa Bernharda z 2014 r. uważam za jedno z najlepszych i najważniejszych przedstawień ostatniej dekady.

Wspaniałość nie usprawiedliwia tego, że Lupa wulgarnie i agresywnie nakrzyczał na swoją tłumaczkę w Genewie.

Trudno też oczekiwać od pracowników technicznych w innym kraju zrozumienia specyfiki „polskiego geniusza”, faktu, że większość prób zajmowały monolog Lupy, uwagi dla pracowników technicznych były rzadkie, a na grę dla aktorów zostawało 5 do 20 minut.

Wreszcie akceptacji faktu, że, jak twierdzą pracownicy genewskiego teatru, aktor Piotr Skiba przychodził do pracy nietrzeźwy. To, że elementem problematyczności stylu pracy Lupy jest nie tylko on sam, ale też towarzyszący mu w pracy i życiu od lat 70. Skiba, widzieli też widzowie ostatnich produkcji w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Tu aktor potrafił krzyknąć na pracowników technicznych ze sceny w trakcie przedstawienia. W dokumencie o próbach Lupy do

„Procesu” pt. „Spróbujmy wskoczyć do studni” płomienna kłótnia Skiby i Lupy przy reszcie współpracowników zajmuje połowę filmu.

W wywiadzie Ewy Kalety dla „Wyborczej” reżyser tłumaczy się ze swojego podejścia i ze szwajcarskiego kryzysu – ale mocno niefortunnie. Lupa zdawał się wielu w Polsce wiecznie młodym wampirem – jak wtedy, gdy w wieku 71 lat zaskoczył ożywczą siłą i skalą sukcesu „Wycinkę”. Dziewięć lat później widać jednak, że gdy przychodzi do rozmów o takich wyzwaniach, jak przemoc czy wyzysk, eliksir wiecznej młodości przestaje działać.

Gdy Lupa mówi o ginącym „etosie pracy”, brzmi nie jak przedstawiciel twórczej bohemy, ale jak polski przedsiębiorca narzekający, że dzisiejsza młodzież jest roszczeniowa. Nawet jeśli faktycznie reżyser niekomfortowo zderza się z innym podejściem do pracy, nie próbuje tak naprawdę go zrozumieć, nie próbuje deklarowanych przez siebie wielokrotnie ideałów humanizmu przełożyć na sytuację pracy. „W imię rozmaitych racji

pięcia czy kryzysu przeklinać albo wychodzić z sali. Ale natychmiast próbowali naprawić takie sytuacje, uważali je za wstydliwą porażkę, a nie za metodę pracy. Ton, w jakim Lupa mówi o tych sprawach, powoduje, że trudno mi uwierzyć w to, że chodzi po prostu o pewne koszty przeciwstawione „bezpiecznym” formułkom relacyjnej higieny”, jak wyraża się Lupa. Zwłaszcza to, co mówi o bólu i cierpieniu. Jest różnica między zaakceptowaniem bólu jako nieodłącznej części życia, także bólu ego związanego z wystawieniem swojej pracy twórczej na ocenę, niezadko negatywną, na odrzucenie – a apologią bólu jako „warunku” sukcesu, spełnienia i twórczości.

Praca w teatrze, owszem, nieraz boli, zwłaszcza na ostatnim etapie, przed premierą. Niepokojąca jest jednak fascynacja, z jaką Lupa mówi o tym bólu, porównując go do porodu – którego siłą rzeczy, jako cismężczyźni, nigdy nie doświadczyliśmy ani on, ani ja.

Panie Krystianie – obaj wychowaliśmy się w kraju ultrakatolickim, kraju skażonym romantycznymi kliszami.

Podpisuję się pod stwierdzeniem Agnieszki Jakimiak, że genialne premiery Krystiana Lupy udawały się nie „dzięki” jego stosunkowi do pracy, ale „mimo” tego stosunku

przemian kulturowych działo się wiele złego i wiele przesady” – mówi Lupa. I brzmi tu trochę jak ultrakonserwatywa Krzysztof Zanussi, powtarzający do znudzenia bon mot, że feminizm jest jak cholesterol – może być zły i dobry.

Krystian Lupa pyta też: „Czy wszyscy młodzi artyści głoszący nowy, bezbolesny sposób pracy nigdy się nie denerwują, czy też może denerwują się tylko w słusznej sprawie, podczas gdy ci »starzy« denerwują się z potrzeb dystyngowanych?”. Reżyser próbuje obrócić dyskusję o standardach pracy w dyskusję o ageizmie. Pozwolę sobie odpowiedzieć na tyle, na ile pozwala mi moje praktyczne doświadczenie dramaturga z ostatnich kilku lat.

Oczywiście, że reżyserki i reżyserzy z pokolenia 30-, 40-latków, z którymi zdarzyło mi się pracować czy po prostu być na ich próbach, denerwowali się. Zdarzało im się w sytuacjach na-

Jak napisała Maria Janion, „naród, który nie umie istnieć bez cierpienia, musi sam sobie je zadawać”. Powinniśmy wszyscy tym bardziej uważać na pochopne uwznioślanie, romantyzowanie cierpienia i bólu.

Nie podpisuję się pod mściwą satysfakcją, z którą aferę wokół odwołanej premiery przyjęło sporo osób w polskim środowisku teatralnym, dając temu wyraz w mediach społecznościowych, niejednokrotnie osób, które bardzo cenię. Rozumiem tę satysfakcję, wynika ona z gniewu na wyjątkowe uprzywilejowanie artysty, znowę milczenia wokół niego i poczucie niepewności własnego bytu w polskim systemie teatralnym – ale jej nie podzielam.

Podpisuję się jednak pod stwierdzeniem, które wygłosiła eseistka i reżyserka Agnieszka Jakimiak – że genialne premiery Krystiana Lupy udawały się nie „dzięki” jego stosunkowi do pracy, ale „mimo” tego stosunku. „Udawa-

ło się, pomimo złego traktowania ekip technicznych, pomimo naciągania budżetów do niebotycznych rozmiarów i zmian kluczowych decyzji w ostatnim momencie. Pomimo drenowania budżetów teatrów i pomimo rozszarpienia terminarzy. Pomimo spustoszenia. Te spektakle byłyby tak samo super, jakby te wszystkie rzeczy się nie działy” – napisała Jakimiak.

Jako teatrolog i jako dziennikarz z kolei nie mogę nie pamiętać, o ilu sprawach związanych z przemocą w teatrze, o których nierazko pisałem, zrobiło się w Polsce w pewnym momencie nagle cicho. Dotyczą one osób nie tak spełnionych i sławnych jak Krystian Lupa, ale przez lata mających w teatrze w Polsce dużą władzę. Osoby te spotkały się z dużo poważniejszymi oskarżeniami, a polski wymiar sprawiedliwości nie wyciągnął wobec nich konsekwencji.

Henryk Jacek S., były dyrektor Teatru Bagatela w Krakowie, usłyszał na początku stycznia 2020 prokuratorskie zarzuty doprowadzenia do innej czynności seksualnej, naruszenia nietykalności cielesnej, naruszenia praw pracowniczych. Kolejne rozprawy były przesuwane, wyroku wciąż nie ma.

Włodzimierz Staniewski, były już dyrektor Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, został oskarżony przez dawne współpracownice o molestowanie seksualne, przemoc fizyczną, mobbing. Napisałyśmy o tym w „Wyborczej”. Prokuratura wszczęła śledztwo – ale potem umorzyła je z powodu przedawnienia, po drodze zaś zawiesiła je – bo nie mogła przesłuchać osób przebywających akurat za granicą. Gdy chodzi o obrazę uczuć religijnych, polskie organy ścigania umieją jakoś doprowadzić do przesłuchania w innym kraju. W lutym tego roku Staniewski przeszedł po cichu na emeryturę. Nigdy nie przesłał „Gazecie Wyborczej” żadnego sprostowania, nigdy nie odpowiedział też na nasze pytania.

Genewa, Paryż, Awinion, legenda największego artysty w polskim teatrze, teksty w najważniejszych europejskich dziennikach – nie dziwię się zupełnie z tego, że sprawa Lupy jest taka głośna. Mogę tylko mieć nadzieję, że zmieni społeczną świadomość. I że obok dyskusji o kompromitacji wielkich twórców będziemy też upominać się o sprawców przemocy naszej powszedniej. ● Witold Mrozek

Re:RZE FESTIVAL SZŃW 2023

Bulwary nad Wisłokiem 28-29.07

: AGNIESZKA CHYLIŃSKA **: BEDOES 2115** **: JULIA WIENIAWA** **: GRZEGORZ HYŻY** **: T.LOVE** **: BŁAŻEJ KRÓL**

ORGANIZATORZY: AGORA, wyborcza.pl
PARTNER GŁÓWNY: RZESZÓW Stolica Innowacji
PARTNER: ESTRADA RZESZÓWSKA
SPONSOR: PERŁA
PARTNER MERYTORYCZNY: za'ks
PATRONI MEDIALNE: wyborcza.pl, HELIOS, WP, Rytm.pl, HIRO, helios media, CGM
BILETY: eBilet, Going, empik, bilety, BILETOMAT, kicket

FOT. MARCIN STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL



Publikacja „Nature Human Behaviour”

SAMOTNOŚĆ ZABIJA, ZADAJĄC TYSIĄC RAN

Potwierdza to metaanaliza dotychczasowych badań na ten temat, której wyniki publikuje najnowsze wydanie pisma „Nature Human Behaviour”.

Tomasz Ulanowski

Ozłowiek jest gatunkiem społecznym. Jak w książce „Nagi umysł” podkreśla kierownik Zakładu Biologii Człowieka Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Bogusław Pawłowski, jesteśmy może i *Homo sapiens*, człowiekiem rozumnym, ale przede wszystkim jesteśmy *Homo societatis* – człowiekiem społecznym.

Tę ewolucyjną prawdę – nasz gatunek wdrapał się (i to na dwóch nogach!) na szczyt piramidy troficznej właśnie dlatego, że nawet ludzie niespokrewnieni potrafią ze sobą współpracować – potwierdziła pandemia COVID-19. Wzbierające podczas lockdownów fale depresji i innych zaburzeń psychicznych specjaliści wiązali właśnie z przymusową izolacją społeczną i rosnącym poczuciem samotności.

W społeczeństwach nowoczesnych boleśnie odczuła to spora grupa tzw. singli – w czasach zarazy tracąca, mówiąc metaforycznie, możliwość „iskania się” z koleżeństwem w miejscu pracy.

Niektóre z dotychczasowych badań pokazują, że osoby, które nie z własnej woli pozostają samotne, są też dwukrotnie bardziej narażone na przedwczesny zgon niż osoby żyjące w kręgu przyjaciół.

„Można jeść tyle, ile się chce, pić tyle alkoholu, ile dusza zapagnie, zaniedbywać się do woli, unikać wszelkich ćwiczeń fizycznych i wdychać najbardziej zanieczyszczone powietrze, a różnica będzie nieznaczna. Natomiast brak przyjaciół wpływa radykalnie na długość życia” – peryfruje w książce „Friends” szkocki antropolog i psycholog ewolucyjny Robin Dunbar, emerytowany profesor Oksfordu, najlepiej znany z tzw. liczby Dunbara, zasady, według której maksymalnie możemy mieć ok. 150 przyjaciół.

Może prof. Dunbar lekko przesadza, lekceważąc inne cywilizacyjne ryzyka, ale rzeczywiście: samotność zabija. Nie od razu – zabija powoli, zwiększając ryzyko zapadnięcia na niezakaźne choroby przewlekłe.

W najnowszym wydaniu pisma „Nature Human Behaviour” potwierdzają to naukowcy z Chin. Przeprowadzili oni metaanalizę 90 dotychczasowych badań na ten temat, które w sumie objęły przeszło 2,2 mln ludzi. Wszystkie zostały przeprowadzone w latach 1986-2022 i dotyczyły osób pełnoletnich – w 70 proc. mających co najmniej 50 lat, kiedy to samotność może zacząć poważnie doskwierać.

Jak piszą autorzy publikacji, izolacja społeczna i samotność bardzo mocno korelują z zapadalnością na choroby układu sercowo-naczynio-

wego i nowotwory, a także z ryzykiem przedwczesnej śmierci. A związana z nimi wyższa śmiertelność jest wynikiem, mówiąc metaforycznie, tysiąca ran na ciele i „duszy”.

Uczni zastrzegają przy tym, że wszystkie badania, które poddali metaanalizie, zostały przeprowadzone w krajach bogatych (niemal jedna trzecia w USA, a reszta w Europie Zachodniej czy Japonii). I że warto by potwierdzić ich wyniki także w krajach bardziej tradycyjnych.

Można zresztą domniemywać, że poczucie samotności i izolacji społecznej dotyka przede wszystkim tzw. społeczeństwa nowoczesne.

Ale problem ten na pewno, choć może na mniejszą skalę, występuje także w społeczeństwach tradycyjnych.

Pokazują to badania na innych gatunkach zwierząt, które nie wytworzyły złożonej cywilizacji technologicznej. Przyjaźń występuje u wie-

lu gatunków społecznych ssaków, a u naczelnych, w tym w skomplikowanych społecznościach szympanich, jest wyraźnie związana z sukcesem życiowym jednostki (więcej o przyjaźni „animalnej” pod powyższym linkiem).

Przyjaźń jest więc starsza niż człowiek i człowieczeństwo.

Wśród społecznych gatunków ssaków naczelnych osobniki pielęgnujące przyjaźnię (bo przyjaźnię „niepodlewane” usychają) rzadziej chorują, dłużej żyją, odchowują więcej potomstwa i mają niższe poziomy hormonów stresu w organizmie – a wyższe hormonów przyjemnych, w tym oksycytyny, tzw. hormonu miłości.

Oczywiście, zdarzają się osobniki niepotrzebujące towarzystwa – stąd badania dotyczące śmiertelnych skutków samotności i izolacji społecznej zajmują się ludźmi czy innymi zwierzętami społecznymi żyjącymi w samotności wbrew swojej woli.

Prowadzone przez naukowców z USA badania rebusów pokazują, że stada tych makaków można podzielić na trzy typy społeczne: jedna trzecia małp uwielbia bliższe i dalsze kontakty z innymi członkami stada. Kolejne 33 proc. to średniacy – rebusy, ani wybitnie towarzyskie, ani specjalnie aspołeczne. Ostatnią grupę stanowią samotnicy. Przy czym dzielą się oni na dwie podgrupy: introwertyków i społecznie wykluczonych. Te ostatnie makaki starają się zaprzyjaźnić z innymi, ale nieskutecznie. Pozostają samotne.

Natomiast małpy introwertyczne – statystycznie rzecz biorąc – są w podobnej formie zdrowotnej jak te bardzo i te średnio towarzyskie. ●

Izolacja społeczna i samotność bardzo mocno korelują z zapadalnością na choroby układu sercowo-naczyniowego i nowotwory, a także z ryzykiem przedwczesnej śmierci

Odkrycie w Sakkarze

Tu mumifikowano ludzi i zwierzęta



• Odkryte w piramidzie Dżesera w Sakkarze słoiki kanopowe służące do przetrzymywania organów usuniętych w procesie mumifikacji
FOT. AMR NABIL / AP

W warsztatach zachowały się także konserwanty zachowujące skórę i kości w dobrym stanie przez tysiące lat.

Mikołaj Marcysiak

W starożytnym Egipcie balsamowanie zwłok uważano za świętą czynność. Zgodnie z wierzeniami zmarli tylko dzięki mumifikacji mogli wstąpić do świata pozagrobowego. Herodot, grecki historyk z V w. p.n.e., pisał: „Dlatego też je balsamują, aby leżące w ziemi nie były strawione przez robactwo”.

Tajemnice zapewniania życia wiecznego znano jedynie niewielu specjalistów. Wśród egiptologów istnieje przekonanie, że większość tajników tej sztuki przekazywana była ustnie następnym pokoleniom balsamistów.

70 DNI BALSAMOWANIA

W odkrytych w Sakkarze warsztatach zachowały się narzędzia i naczynia, których używano do mumifikacji, a także kamienne łoża, na których układano zwłoki.

Gipsowy postument miał system wydrążonych rynienek, którymi splotywały się fizjologiczne płyny z ciała.

Kapłani mumifikatorzy nakładali na wysuszone i pozbawione wnętrza zwłoki tkaninę nasączoną żywicą, by je usztywnić i ochronić przed rozkładem.

Na miejscu archeolodzy znaleźli też urny kanopskie z charakterystycznymi pokrywami z głowami czterech bogów. Przechowywano w nich wycięte z ciała płuca, wątrobę, jelita i żołądek.

W warsztatach zachowały się także konserwanty zachowujące skórę i kości w dobrym stanie przez tysiące lat. M.in. sproszkowany natron – minerał o właściwościach higroskopijnych, którym obsypywano zwłoki, by wyciągnąć z nich wilgoć. „Zaprawione” nim ciało suszyło się kilka lub

kilka dni. Cały proces balsamowania trwał do 70 dni.

MUMIA ŻABY ALBO PSA

W drugiej pracowni odnaleziono dodatkowo zwierzęce trumny i zawiniątka małych zwierząt oraz narzędzia z brązu wykorzystywane do przygotowywania ciał.

– Wstępne badania wskazują, że ten konkretny warsztat służył do mumifikacji świętych zwierząt – powiedział Mostafa Waziri, główny archeolog Egiptu i szef Najwyższej Rady Starożytności.

Balsamowanie zwłok zwierząt było czynnością powszechną, o czym świadczą tysiące małych mumii znajdujących na różnych stanowiskach. Mumifikowano żaby, jastrzębie, węże, krokodyle, byki czy psy.

Juvenalis, rzymski poeta satyryczny, tak pisał I wieku n.e. o tradycji balsamowania martwych zwierząt: „Jakie to potwory czczone są przez oblakanych Egipcjan? Część z nich oddaje hold krokodylowi. Inni czują respekt przed Ibisem, który żywi się węzami. Gdzie indziej znaleźć można złote wizerunki małego długim ogonie”.

Balsamowanie zwłok zwierząt było czynnością powszechną, o czym świadczą tysiące małych mumii znajdujących na różnych stanowiskach. Mumifikowano żaby, jastrzębie, węże, krokodyle, byki czy psy

Skąd ta potrzeba balsamowania zwierzęcych zwłok?

Najliczniejszą grupę stanowiły ofiary wotywnie. – Były to zwierzęta kojarzone z konkretnymi bóstwami. Np. bogini Bastet mogła być przedstawiana jako kot lub człowiek z kocią głową, z kolei odpowiednikiem boga Horusa był jastrząb lub sokół – piszą naukowcy ze Swansea University, którzy w Scientific Reports trzy lata temu publikowali wyniki swoich badań nad zwierzęcymi mumiami.

Zwierzęta były nabywane przez odwiedzających świątynie, a następnie uśmiercane, mumifikowane i poświęcane bogom.

GROBOWCE SKRYBY I KAPŁAN Z KWIATEM

Oprócz warsztatów balsamistów archeolodzy odkryli w Sakkarze również grobowce dwóch kapłanów.

Mohamed Youssef, kierownik prac na terenie cmentarzyska w Sakkarze, wyjaśnił, że grobowiec jest mastabą z okresu Starego Państwa. Charakteryzują go zachowane malowidła, nie tylko wewnętrzne, ale i na zewnątrz grobowca. Kolorowe malunki, którymi ozdobiono fasadę, sugerują, że jest to miejsce pochówku wysokiego urzędnika 5. dynastii o imieniu Ne Hesus Ba. Hieroglificzny zapis wymienia noszone przez niego tytuły: kapłan boga Horusa, nadzorca systemu irygacji, a także nadzorca pałacowych skrybów.

Ściany grobowca ozdabiają sceny z życia codziennego – praca na roli, polowania, składanie ofiar, a także sceny gry na instrumentach muzycznych.

Drugi z grobowców należał do kapłana Qadish o imieniu Men Kheber z 18. dynastii, okresu Nowego Państwa. Jest datowany na około 1400 r. p.n.e.

We wnętrzu odkryto metrowej wysokości alabastrowy posąg jego właściciela w długiej sukni, peruce, z kwiatem lotosu w ręce. ●

OGŁOSZENIA

Przed Sądem Rejonowym w Działdowie I Wydziałem Cywilnym pod sygn. akt. I NS 163/22 prowadzone jest postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Rafale Mariuszu Gawarzyckim synu Stanisława i Anny Marii, zmarłym w dniu 02 listopada 2019 roku w Hartowcu, ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Hartowcu.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Działdowie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34259427

W Sądzie Rejonowym w Działdowie prowadzone jest postępowanie w sprawie I NS 304/22 z wniosku Gminy Płońska o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości rolnej wraz z zabudowaniami i urządzeniami, oznaczonej numerem ewidencyjnym 865, o pow. 0,8051 ha, położonej w obrębie Jabtonowo, gmina Płońska, powiat działowski, województwo warmińsko-mazurskie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od daty zamieszczenia ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Działdowie i wykazali swoje prawa do nieruchomości.

O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi, albo swoich praw nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34259418

STAROSTA OSTRZESZOWSKI
GN.6821.7.2023

Ostrzeszów, dnia 19 czerwca 2023 r.

OBWIESZCZENIE
o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 124b w związku z art. 114 ust 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U.2023.344) informuję o zamiarze udostępnienia nieruchomości położonej w Marcinkach, gmina Kobyla Góra, powiat ostrzeszowski, województwo wielkopolskie, oznaczonej jako działka ewidencyjna numer 130, jako nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym.

Postępowanie prowadzone jest na wniosek firmy Energa-Operator S.A.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami, Starosta Ostrzeszowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób w postępowaniu o udostępnienie ww. nieruchomości.

Wszelkie oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przesyłać na adres Starostwa Powiatowego w Ostrzeszowie, ul. Zamkowa 31, 63-500 Ostrzeszów.

Lech Janicki
Starosta Ostrzeszowski

OGŁOSZENIE 34259422

Wyciąg z ogłoszenia

Prezydent Miasta Gniezna ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osinieć, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

I. **Dane dotyczące przedmiotu przetargu:**
Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osinieć, oznaczona geodezyjnie jako działka **numer 4/23** na arkuszu 71 o powierzchni 1.6399 ha, stanowiąca własność Miasta Gniezna, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem P01G/00031848/7.

Dojazd do nieruchomości prowadzi od strony ścisłego centrum miasta ul. Konikowo oraz od strony ul. Witkowskiej ul. Słoneczną. Nieruchomość posiada dostęp do drogi o nawierzchni asfaltowej. Dostęp do działki wymaga realizacji wjazdu. Teren nieruchomości usytuowany jest w kompleksie o nowopowstałym zainwestowaniu, skupionym w tej strefie miasta, który znajduje się w obrębie Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Przedmiotowa nieruchomość jest zlokalizowana na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXV/358/2002 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.04.2002 r. Zgodnie z ustaleniami planu działka nr 4/23 przeznaczona jest w dominującej części pod teren zabudowy przemysłowo - usługowej – symbol planu „PU” oraz w części pod zielenie – symbol planu „Z”.

W dziale III (obciążenia i ograniczenia) wpisana jest służebność gruntowa zgodnie z pkt. 1 postanowienia Sądu Rejonowego w Gnieźnie z 17.02.2003 r. I Ns1137/02 na rzecz każdorazowego właściciela nieruchomości KW 7341 i 19308 obciążające działki nr 3 i 4. Ponieważ dojazd do nieruchomości następuje drogami publicznymi, służebność jest obecnie bezprzedmiotowa. Wpisana jest służebność przesyłu ustanowiona za wynagrodzeniem w związku z lokalizacją urządzeń i budową linii energetycznej nn 0,4 kv polegającą na prawie przechodu i przejazdu, budowy i korzystania z nieruchomości obciążonej oraz ograniczeniu uprawnień właściciela w korzystaniu z nieruchomości - działki 4/25 na rzecz ENEA Operator Spółka z o.o. Wpisana jest służebność przesyłu ustanowiona za wynagrodzeniem w związku z lokalizacją urządzeń i budową kablowej linii energetycznej nn 0,4 kv polegająca na prawie przechodu i przejazdu, budowy i korzystania z nieruchomości obciążonej oraz ograniczeniu uprawnień właściciela w korzystaniu z nieruchomości - stosownie do treści § 3 aktu ustanowienia służebności przesyłu - działki nr 4/25 i 11/1, na rzecz Enea Operator Spółka z o.o.

W dziale IV (hipoteki) księgi wieczystej brak jest jakichkolwiek wpisów.

II. **Miejsce i termin przetargu.**
Przetarg odbędzie się w dniu **5 września 2023 roku o godz. 11:00** w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie w sali nr 9.

III. **Wartość, cena wywoławcza, wadium :**
Cena wywoławcza równa jest wartości rynkowej działki i wynosi: **1 336 000,00 zł**.
Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.
Wadium: 260 000,00 zł
Wadium należy wnieść w pieniądzu w wysokości 260 000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 1 września 2023 roku środki znajdowały się na tym koncie**. Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż działka 4/23 ul. Osinieć”.

IV. **Warunki przetargu:**
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:
- w terminie wpłacają wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczą, że dokonali wizji lokalnej w terenie oraz zdobyli konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznali się z warunkami przetargu;
- oświadczą, że zapoznali się z procedurą uzyskania decyzji o wsparciu inwestycji w związku z planowaną realizacją nowej inwestycji, spełniającej kryteria jakościowe i ilościowe w ramach działalności gospodarczej niewyłączonej, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Podstrefie Gniezno;
- Nabywca zobowiązany jest do zawarcia warunkowej umowy sprzedaży w terminie 30 dni od dnia zamknięcia przetargu;
- umowa przenosząca własność zostanie zawarta po otrzymaniu przez Miasto Gniezno od Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S. A. pisemnego oświadczenia o odstąpieniu od wykonania prawa pierwokupu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. **Publikacja:**
Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie.

Szczegółowe informacje można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

WM.6840.9.2021

OGŁOSZENIE 34259368

Wielki klub z Kielc

Cztery miesiące od chwili, gdy koniec drużyny był praktycznie pewny, piłkarze ręczni z Kielc zagraли w finale Ligi Mistrzów i byli bardzo bliscy jego wygrania.

Piotr Rozpara

– To był najważniejszy mecz w historii klubu. Bardzo go przeżywałem, płakałem jak dziecko. Koronacja naszej wieloletniej pracy, pokazanie, że wspólnie w Kielcach potrafimy zbudować coś wielkiego – mówił „Wyborczej” po sobotnim zwycięstwie w półfinale Ligi Mistrzów Barlinka Industrii z Paris Saint-Germain 25:24 prezes kieleckiego klubu Bertus Servaas.

Holender od lat mający polskie obywatelstwo rządzi nim od 2002 roku. Postanowił pomóc klubowi, gdy ten był w dramatycznej sytuacji. Ale na swoich warunkach, kierując nim ze swoimi ludźmi. Już w pierwszym roku szefowania klubowi przez Servaasa drużyna odzyskała mistrzostwo Polski, potem zdobyła je jeszcze 14 razy (nie oddała go od 2012 roku), także piętnaście razy sięgnęła po Puchar Polski. A w 2016 r., jako pierwszy polski zespół w historii, wygrała Ligę Mistrzów.

Mimo to w ostatnich latach można się było obawiać rezygnacji Servaasa z szefowania klubowi. – Te 21 lat kosztowało dużo zdrowia, jest bardzo trudno to wszystko spiąć. Choć gdy widzisz, jak wszyscy o to walczą, dostajesz jakichś dodatkowych sił – mówił mi podczas weekendowego Final Four Ligi Mistrzów w Kolonii Bertus Servaas.

Drużyna nad przepaścią

Udział kielczan w tym prestiżowym, najsilniejszym w klubowej męskiej piłce ręcznej turnieju, to wielkie osiągnięcie. I to mimo wygranej całych rozgrywek w 2016 r. czy dotarcia w ubiegłym roku do finału z Barceloną, przegranego ostatecznie w rzutach karnych. – Być sześć razy w ostatnich dziesięciu latach w Final Four Ligi Mistrzów to wielki sukces – podkreśla Servaas.

Wielki sukces drużyny – oraz oczywiście jej władz – polega na tym, że nie pozwolili, by okręt zatonął. Choć jeszcze kilka miesięcy temu było jasne, że tonie, a w lutym wydawało się, że nic już tego nie powstrzyma.

W listopadzie ubiegłego roku ze sponsorowania drużyny wycofał się holding Van Pur, właściciel marki Łomża. W znacznym stopniu dorzucał się do szacowanego na 6-6,5 mln euro (26-30 mln zł) budżetu mistrzów Polski. Kielczanie zresztą w gronie najbogatszych są mniej więcej w połowie drugiej dziesiątki. Na czele – z ok. 15 mln euro (ok. 70 mln zł) – jest pokonane PSG oraz Telekom Veszprem, ocenia się, że trzecie miejsce zajmuje THW Kiel z Niemiec z ok. 12 mln euro.

Przyszłość kieleckiej drużyny stanęła pod znakiem zapytania, bo marka Łomża miała ok. 30-40-procentowy udział w budżecie. Klub wspierała jeszcze do końca roku, ale po-



• Nicolas Tourant (z lewej) w półfinale Ligi Mistrzów w Kolonii
FOT. ROBERTO PFEIL / AFP

tem trzeba było błyskawicznie znaleźć nowego sponsora strategicznego.

Długo zapowiadało się to na misję niemożliwą. Servaas zdecydował się nawet sprzedać ściągniętego przed sezonem z Paryża genialnego rozgrywającego reprezentacji Francji Nedima Remiliego. Duże pieniądze pozwalałyby bowiem dokończyć sezon.

Na ratunek najbogatszy Polak

Ostatecznie pomógł w tym Michał Solowow. Najbogatszy Polak to kielczanin, właściciel m.in. chemicznego concernu Synthos, produkującej płytki oraz ceramikę sanitarną marki Cersanit czy producenta podłóg – Barlinka. I to ta ostatnia marka weszła do nazwy drużyny, w której od połowy ubiegłego roku jest Industria, należąca do skarbu państwa świętokrzyska grupa przemysłowa.



Po tylu problemach, jakie mieliśmy w tym roku, jest niesamowite jak klub, jak drużyna potrafi się trzymać razem. To nasza największa wygrana

BERTUS SERVAAS

Barlinek w oficjalnym komunikacie wyraźnie sugerował, że to współpraca w razie tymczasowa, ratowanie klubu do końca sezonu. A kolejne decyzje zostaną podjęte po jego zakończeniu. Nieoficjalnie wiadomo było, że zależą one od postawionych celów: mistrzostwa Polski oraz udziału w Final Four Ligi Mistrzów. Oba zostały zrealizowane. Trudno sobie wyobrazić, żeby firmy należące do Michała Solowowa nie kontynuowały współpracy.

– Po tylu problemach, jakie mieliśmy w tym roku, po tylu negatywnych emocjach, jest niesamowite jak klub, jak drużyna potrafi się trzymać razem. To nasza największa wygrana. Wielki respekt dla Talanta [Dujnszabajewa – trenera drużyny], sponsorów, kibiców, że się nie poddaliśmy – podkreśla Servaas.

Szczęście i smutek są blisko

Potrafi skupić wokół siebie ludzi. Sprawić, by ci, na których teoretycznie powinien się śmiertelnie obrazić, znów byli w jego otoczeniu. Jak marka Łomża, która niespodziewanie znacznie wsparła drużynę w ostatnich meczach sezonu.

– Jesteśmy bardzo szczęśliwi. Okazuje się, że gdy współpracujesz ze sponsorem cały czas, nawet gdy chwilowo są problemy, to porozumienie jest czymś pięknym – mówi „Wyborczej” miesiąc temu Servaas. – Zresztą to nie tylko satysfakcja dla firm, naszych sponsorów, ale też przełożenie na konkretne pieniądze. Ekwiwalent reklamowy to już dziesiątki milionów złotych – dodaje teraz.

W gąszczu tych wszystkich problemów finansowych zespół wyeliminował w ćwierćfinale Champions League jednego z krezusów

rozgrywek, Telekom Veszprem (już z Remilim), a w półfinale w Lanxess Arenie w Kolonii w minionej sobotę bogaczy z PSG.

Drugi w historii triumf w Lidze Mistrzów był bardzo blisko. W niedzielę rywalem kielczan niespodziewanie był Magdeburg. Niespodziewanie, bo debiutujący w tym turnieju Niemcy w półfinale pokonali najbardziej utytułowany zespół świata, triumfatora dwóch ostatnich edycji Champions League, Barcelę.

Niedzielny finał był bardzo dobry. Mistrzowie Polski byli o krok od triumfu. Mogli rozstrzygnąć mecz w ostatniej akcji, kilkanaście sekund przed końcem. Nie zrobili tego, a w dogrywce lepsi byli Niemcy, choć nie brakowało też pretensji do sędziów o ostatnie dwie akcje kielczan, po których domagali się rzutów karnych.

Magdeburg wygrał po dogrywce 30:29, ale niewiele brakowało, aby mecz rozstrzygnął się w zupełnie innych okolicznościach. W 48. min zasnął bowiem dziennikarz z Kielc Paweł Kotwica. Mecz przerwano, akcja ratunkowa trwała kilkanaście minut. Wydawało się, że udało uratować się dziennikarza. Spotkanie dokończono, a mniej więcej pół godziny po jego zakończeniu, jeszcze w szpitalu w 50-letni kielczanin zmarł.

– Podszedłem do Talanta i powiedziałem: zakończmy mecz. Są rzeczy ważniejsze niż sport. Akceptujemy wynik i jesteście zwycięzcami Ligi Mistrzów [w momencie dramatycznych wydarzeń kielczanie prowadzili 22:20] – mówi, cytowany przez portal Handball-Planet.com, trener Magdeburga Bennet Wiegert. – To, co się tu wydarzyło, pokazuje, jak blisko jest szczęście i smutek. A życie musi toczyć się dalej... – dodał. ●

OGŁOSZENIA



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Miłosza Wanat, który od urodzenia cierpi na zespół Angelmana. To rzadka choroba genetyczna, która objawia się: opóźnieniem rozwoju, niepełnosprawnością intelektualną, zaburzeniami mowy oraz chodu. Miłosz potrzebuje intensywnej rehabilitacji, aby chodzić, logopedy by nauczyć się mówić oraz komunikować i terapii sensorycznej. Chłopiec pozostaje pod stałą opieką neurologa, lekarza rehabilitacji, genetyka. Miłosz potrzebuje specjalistycznego sprzętu rehabilitacyjnego. Rodzice robią co w ich mocy, aby poprawić sprawność synka, by w przyszłości mógł być bardziej samodzielny. W związku z powyższym, bardzo prosimy wszystkich Ludzi dobrego serca o dobrowolne wpłaty na rzecz Miłosza. Za każde okazane wsparcie i pomoc serdecznie dziękujemy!

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Tytułem: Wanat Miłosz, na ochronę zdrowia

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34235638

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastęga sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan,
Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerata/GW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informację o możliwości
kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.

